

POLSKA MIEDŹ

ROK VIII, NR 27 (381)

5 VII 1990 R.

CENA 450 ZŁ

W nr 25 „Polskiej Miedzi” ukazał się artykuł Sławomira Tusinińskiego pt. „Jak rozpocząć reformę KGHM”. Autor stwierdził we wstępie, że jego tekst „jest dyskusyjny z powodu charakteru poruszonego tematu”, a zamiar jaki mu służy, „jest próbą odpowiedzi na tezy wypowiedzi na zadane w tym numerze pytanie”.

Dobrze się stało, że się ten tekst ukazał, bo temat jest na czasie. Wskazywać, że redakcja opatrzyła go znakiem dyskusyjności, bo jest nie do dyskusyjności, lecz nawet konwersyjności. Złe, że nie przedstawiła go autorowi, bo dobrze byłoby przedstawić czym się na co dzień zajmuje. Byłoby po prostu jasne czy ten tekst powstał z potrzeby serca, czy też jest opinią osoby kompetentnej.

Wprawdzie ja nie jestem dyplomowanym fachowcem od ekonomiki i organizacji, ale pracując w KGHM od 1965 roku, a potem piąte o nim w tygodniku „Nowa Miedź” — aż do jego rozwiązania — w stanie wojennym — w legnickich „Konkretach”, a teraz w „Polskiej Miedzi”, poznałem przemysł miedziowy od podszewki. I przynajmniej w mojej branży mogę powiedzieć za specjalistę. Stąd też, na mój wieloletni doświadczenia, pozwalam sobie zabrać głos w tej ważnej sprawie.

Muszę stwierdzić, że artykuł p. Tusinińskiego mnie osobiście rozczarował. Autor zapowiedział bowiem we wstępie, że podejmie próbę odpowiedzi na pytanie „jak rozpocząć reformę KGHM”, ale tego nie uczynił. A przynajmniej ja nie znalazłem. Wskazywać, że jest to skutek błędów w decyzji do całego zagadnienia. Autor stwierdza, że „artykuł jest dyskusyjny z powodu poruszonego tematu”. Otóż jeśli temat jest potrzebny zreformowania KGHM, to ja uważam, że jest on dyskusyjny. O potrzebie reformy mówi się i pisze od wielu lat. W tej kwestii nikogo nie trzeba przekonywać. Dyskusyjne są jedynie metody reformatorskich działań, bo w najskromniejszym przypadku mogą być aż dwie. I właśnie one powinny być przedmiotem szerokiej wymiany poglądów.

Nie chcę przez to powiedzieć, że zabawiam się rozważaniem p. Tusinińskiego. Pod wieloma poruszonymi zagadnieniami, problemami i wątkami, które autor podnosi, nie mam nic do powiedzenia. Jednak uważam, że generalnie autor wędrował nie tymi ścieżkami, co należy, w wielu przypadkach nie ma racji — przynajmniej z mego punktu widzenia — kilkunastu kwestii, a sporo ważnych zagadnień po prostu pominał.

Pisząc o przemyśle miedziowym p. Tusiniński stwierdza, że „zbudowany od podstaw, posiada w kraju opinię dobrze stworzonej i prosperującej branży przemysłowej (...), która jako jedna z nielicznych branż przemysłu oparła się pustoszącemu gospodarkę kryzy-

myśli pisać, że „dzisiaj wyraża się widać negatywne skutki wywołane oficjalną ideologią partyjną, której wyrazem było opóźnienie i konserwatyzm wycośnięto się na ekonomiczne, organizacyjne i zarządcze”. Zaprezentowaną tu myśl można różnie interpretować

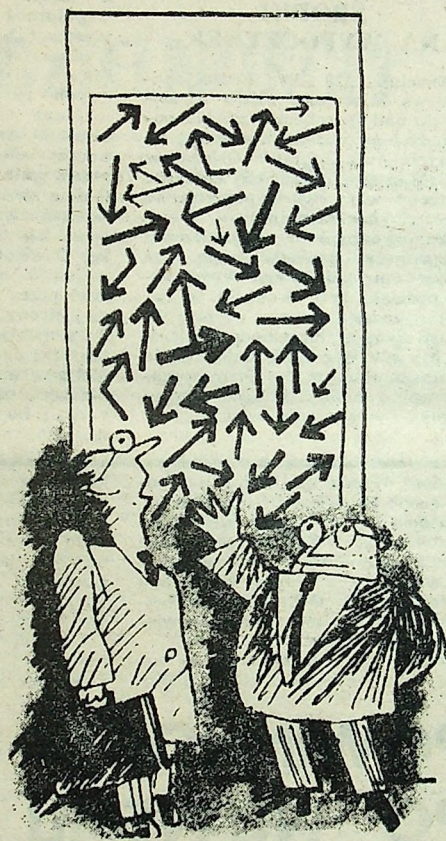
dynamicznego wzrostu wydobycia rudy i produkcji miedzi. Tędy przysłałoby wszystko. Decyzje rozdzielić się zapewne gdzieś w Biurze Politycznym KC PZPR i przez wszechwładną Komisję Planowania przy Radzie Ministrów były transponowane w dół. Dół, czyli zmieniające swą nazwę ministerstwo i KGHM, był sprowadzony do roli wykonawcy. Przypomnijmy sobie obłokowate programy „Miedź 500”, „Miedź 800” czy „Miedź 1000” i zastanówmy się co by było, gdyby zostały zrealizowane? Na szczęście nigdy się to nie stało, bo czasy się zmieniały i KGHM zaczął mieć coraz więcej do powiedzenia w sprawie swego własnego losu. I ostatecznie w połowie lat 80. zapadła decyzja — uznana również przez centrum — o docelowej stabilizacji produkcji na poziomie do 400 tys. ton miedzi rocznie.

Jeśli więc mówimy o „piętnie”, to trzeba wyraźnie podkreślić, że w programie rozwoju przemysłu miedziowego powinno się było położyć silny nacisk na rozwój przetwórstwa miedzi. Głęboki niedo rozwój tej dziedziny inwestowania był największym i najkosztowniejszym błędem w strategii rozwoju. Gdyby go nie popełniono na początku i nie tkwiono w nim przez dziesięciolecie, obraz „miedzi” byłby dziś zupełnie inny, czyli o wiele korzystniejszy. Ale ta myśl wcale nie jest odkrywcza. Wiadomo o tym od dawna. I to jest pierwszy kierunek, jaki należy złożyć w planie reformowania KGHM. To się już robi (że przypomnę fakt włączenia do struktury KGHM Fabryki Przewodów Nawojowych „Elpena”, planowane rozpoczęcie produkcji wyrobów ze srebra, wytwarzanie przewodów samochodowych i telekomunikacyjnych), ale niestety, obecne warunki gospodarcze temu nie sprzyjają i będzie to proces trudny. Wszelako kierunek jest poza wszelką dyskusję.

Snując rozważania na temat przyszłości przemysłu i ludzi z nim związanych p. Tusiniński stwierdza, że „intuicyjnie interesem zaślepię leży w maksymalnym długiej żywotności kopalni, czyli oszczędnej gospodarce złożem i wszechstronnym przetwórstwie wydobyciego surowca. Dalej interes ten polega na tym, że wypracowany zysk powinien zależeć głównie od nakładu pracy i jej organizacji, i dlatego winien być korygowany rachunkiem renty górniczej w zależności od bogactwa eksploatowanych zasobów”.

Pisząc o potrzebie reform autor stwierdza, że przemysł miedziowy musi dążyć do celowo do sprawdzonych, wzorcowych rozwiązań

NIE TEMAT LECZ METODY...



JANUSZ DOBRZAŃSKI

sowi lat osiemdziesiątych, nie zmniejszając produkcji przemysłowej”.

Pod tym stwierdzeniem podpisuję się obiema rękami, bo jest to szczerza prawda. Przy czym warto dodać, że produkcja w KGHM nie tylko nie spadła, ale nawet wzrosła, bo przecież właśnie lata 80. to lata rekordowych zniw w produkcji i ekonomicznej. Myślę, że jeśli przemysł miedziowy oparł się powszechnemu kryzysowi, stało się to dzięki temu, że ujęto go w taką, a nie inną strukturę organizacyjną. Co — trzeba zauważyć — dotyczy się nie tylko w kraju, ale i za granicą.

I w tym kontekście nie bardzo rozumiem co p. Tusiniński miał na

i wielka szkoda, że autor nie wyjaśnił na czym konkretnym oparł jej konstrukcję, bo w bezpośredniej konfrontacji z poprzednim wątkiem stoi ona w jawnej sprzeczności.

Jeśli p. Tusiniński poprzez „ideologię partyjną” rozumie stalinowską doktrynę gospodarczą, w myśl której o potęgę ekonomiczną kraju decydują tony stali, cementu, miedzi, poziom produkcji statków, wagonów kolejowych, lokomotyw itd., która wycisnęła swe piętno na przemyśle miedziowym (myślę tu o jego generalnym obrazie), to ja się z tym zgadzam. Historycznie biorąc strategia rozwoju KGHM sprowadzała się w swym zasadniczym kierunku do

TYDZIEŃ

ZMIANY NA SZCZYCIE

— wojewódzkim: wojewoda legnicki Ryszard Jeleńek podziękował za współpracę dotychczasowym wicewojewodom. Zgodnie z nową strukturą Urzędu Wojewódzkiego pozostaje tylko jedno stanowisko wicewojewody. W ubiegłym tygodniu objął je 32-letni Stanisław Walkowski — zootechnik, absolwent Akademii Rolniczej, dotychczasowy zastępca dyrektora Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Legnicy. Na stanowisko wicewojewody desygnował go NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz PSL „Solidarność”.

JUŽ JEST KOMENDANT

Nowym komendantem wojewódzkim policji w Legnicy został mianowany por. Franciszek Piarski.

Porucznik Pisarski ma 46 lat i od 18 lat pracuje w zawodzie. Ostatnio był naczelnikiem wydziału dochodzeniowego RUSW w Legnicy.

KO ZAPRASZA...

...na dyskusję polityczną z udziałem zastępcy red. nac. "Życia Warszawy", pana Tomasza Wołkę – lidera Ruchu Polityki Polskiej i inicjatora Forum Demokratów Prawicowych. Spotkania, w których udział zapowiedzieli również posłowie i senatorowie OKP woj. legnickiego, odbędą się: we wtorek, 10 lipca, o g. 16 w Legnicy (Zamek Piastowski), o g. 18.30 w Lubinie (Dom Katechetyczny im. Św. Jana Bosko).

POTRZEBNA POMOC

27 czerwca br. przebywał w woj. legnickim podsekretarz stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa — Maciej Nowicki. W czasie wizyty zapoznał się z realizacją zadań w dziedzinie ochrony środowiska w HM „Legnica” oraz zwiedził zbiornik odpadów polifazycznych „Ze-

lazny Most". Podczas spotkania z wojewodą R. Jelonkiem i wicewojewodą St. Walkowskim oraz specjalistami od ochrony środowiska, przedstawiono problemy i zadania „ochroniarskie” w zagłębiu miedziowym.

Tego samego dnia z władzami wojewódzkimi spotkali się eksperci Banku Światowego. Rozmawiano o przebiegu realizacji pomocy na rzecz ochrony środowiska w Legnickim, M. in. przy Urzędzie Wojewódzkim zostanie utworzone biuro współpracujące z Bankiem Światowym - i Ministerstwem Ochrony Środowiska w zakresie wdrażania programu. Niektóre zakłady przemysłowe w województwie — szczególnie szkodliwe dla środowiska — zostaną poddane przeglądowi mającemu na celu zmniejszenie ich uciążliwości.

TRZY OSOBY ZGINĘŁY

... w wyniku wypadku, jaki wydarzył się w Legnicy w nocy z 23/24 sierpnia br., kiedy to doszło do zderzenia radzieckiego wozu szlaczackiego z polskim samochodem osobowym. W związku z tragiczną śmiercią legnicznan dowódcą PGWAR w Polsce — gen. Wiktor Dużyński złożył na ręce wojewody Ryszarda Jelonka i prezydenta Legnicy Tadeusza Pokrywki wyraz głębokiego ubolewania.

ŚRODKI
NA WYPOCZYNEK

Obradujące 20 ub. m. Przedstawicielstwo Miedziowe FZZG dyskuutowało nad sposobem rozdziału ponad 20,3 mld złotych wyasygnowanych przez Zebranie Delegatów KGHM z zysku na indywidualne potrzeby wczasowo-wypoczynkowe pracowników kombinatu.

W wydanym oświadczeniu przyjaciel opowiedział się za przyjęciem jednolitego kwotowego podziału tych środków w całym przedsiębiorstwie i natychmiastowym wypłaceniem wyliczonych kwot. Być może umożliwi to jeszcze niektórym rodzinom zorganizowanie sobie letniego wypoczynku lub wysłanie dzieci na kolonie.

OPINIE

Dzięki moim kontaktom w środowisku działaczy związkowych mogłem przejąć (liczący 18 kartek formatu A-4) dokument, który nosi nazwę „Tezy polityki społecznej” i został opracowany przez resort ministra Jacka Kuronia. „Tezy” składają się z ośmiu rozdziałów, wyodrębnionych wedle dziedziny, jakie składają się na politykę społeczną państwa. Rozdział I to „Inicjatywy społeczno-ekonomiczne”, zaś rozdziały ostatnie, to „Opieka zdrowotna”, „Oświata” i „Kultura”.

Nie znam się zupełnie na kultu-
rze — i w tej dyscyplinie nie mogę
kandydować nawet do rangi pyku
pod stopami mego uzonego Kolegi
Stanisława Srokowskiego — ale a-
kurat rozdział ostatni wpadł mi
szczególnie w oko dlatego, że aż ra-
ził chudością. Jako zupełny dyle-
tant „studia” nad dokumentem za-
cząłem więc od polczenia wierszy,
jakie poświęcono niektórym dzie-
łom.

dzinom. Wyszło mi, że kulturze poświęcono 10 „ścieżek” maszynopisu, oświadcze 18, a opieka zdrowotna dostała aż 21. Nie jest to wprawdzie wynik rekordowy, w porównaniu z niewątpliwie uprzywilejowaną „pracą” (82) i „Ochroną przed bezrobociem” (52), ale zawsze to więcej niż o kulturze.

Pozwól sobie też chudnąć w całkowite zaprzętniawanie. Oto pełny

które nie mają szans w grze wolnorynkowej, są niekonkurencyjne, a przedstawiają sobą wysoki poziom artystyczny. Państwo powinno sprzyjać procesowi odideologizowania kultury przez kształtowanie różnorodnych postaw oraz twórczości amatorskiej".

Powiadam — nie znam się na kulturze i nie potrafię powiedzieć, które sfery kultury i sztuki nie

w praktyce nie musi on to coś zrobić, czyli w tym ku zatorzszy się o losy i ją raczej nie mam walpury ię te losy potęcza. Kim za liśmy mało, a teraz co r chać, że jakies zamknięt Damoklesowy zawisł nad nie wiadomo z czego film produkcji filmów, plastycz raz częścię bez środków książką tak podraża, że przestanie trafiać pod padają kolejne tytuły nawet le od dziesięciole i chętnie kupowane, zaczę legać kioski. Została tylko kiewitka, która te czegoś żyć i na gwałt siorów, więc serwuje cora reklam i taniego kicu.

I obawiam się, że
wanie kultury przez k
różnorodnych postaw
czości amatorskiej", co
jest założeniem słusznym,
chroni polskiej kultury
uchronnego upadku Choc
czyłbym sobie, a także
stwu Pracy i Polityki
aby było odwrotnie

KOMU KARNET?

Są już w sprzedaży (w siedzibie MKS Zagłębie, pokój 412) karnety upoważniające do wejścia na wszystkie mecze pierwszoligowe Zagłębia Lubin w sezonie — jesień '90. Karnety upoważniają do zajęcia miejsca na trybunie głównej stadionu.

Można także wykupić miejsca w łozy na szóstym piętrze stadionu GOS (do tej pory był to „salon” prominentów!). Wykupienie miejsca w łozy upoważnia do wstępu na wszystkie mecze i imprezy sportowe na stadionie GOS, łącznie z meczami pucharowymi i innymi międzynarodowymi.

Blizsze informacje w Lublinie pod
nr telefonu 478-526.

GOŚCIE Z BESANCON

Od 28 czerwca przebywa w Lubinie grupa młodzieży licealnej z Besancon we Francji. Młodsi Francuzi przybyli do Polski w ramach wymiany — prowadzonej już od wielu lat — z Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Lubinie. Wcześniej, na przełomie marca i kwietnia, uczniowie popularnego „Kopernika” odpowiedzieli Francję. Warto dodać, że „Kopernik” jest stowarzyszony w UNESCO i właśnie za pośrednictwem tej organizacji już w latach 70 nawiązana została współpraca z LO w Besancon. Nie przetrwał jej nawet stan wojenny i mimo ogromnych kłopotów lubińscy licealiści pojechali do swych rówieśników we Francję.

Grupa młodych Francuzów (licząca 27 osób, którą opiekuje się nauczycielka, Mme Robin) będzie przebywała w Lubinie do 10 km. Goście spotkają się z prezydentem Lubina, zwiedzą kopalnię „Rudna”, odwiedzą także Kraków, Wieliczkę, Oświęcim i Wrocław. Chociaż wymiana jest finansowana w całości przez rodziców jednej i drugiej strony, staropolska gościnność i organizatorska zapobiegliwość dyrektorki Janiny Ochel i jej sztabu, jest gwarancją, że francuscy goście nie będą narzekać na nudę. I wywożą z Lubina i z Polski same miłe wspomnienia.

POWINNOŚĆ PO NOWEMU

tekst rozdziału: „Państwo powinno objąć swoim mecenasem te dziedziny kultury, które są istotne dla utrzymania aktywności kulturalnej społeczeństwa. Specjalnej troski, ze względu na swoją niezastępowalną rolę kulturo- i jospobowrca wymaga książka, a więc dostępność do niej. Szczególnie istotna jest tu młodzież. Dlatego powinno się promować te sfery kultury i sztuki,

mają szansę w grze wolnorynkowej,
a przedstawiają sobą wysoki po-
ziom artystyczny.

Jeżeli jednak w dokumencie, bądź co bądź rządowym, jakim są przecież „Tezy” czytam, że państwo coś powinno, to nie mam złudzeń co do losów tego, o co państwo zamierza się troszczyć, albo nad czym rozciągnąć mecenat. Fakt, że ktoś coś powinien, wcale

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwałe 62, 50-010 Wrocław. Redakcja: Pol-
dół: Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 46-46-46, redaktor naczelny 46-10-20, sekretariat 46-10-23, pokój red-
46-10-21. Redaguje zespół. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. P. Śni-
Fnumeraat: Placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja
ca, zastrzega sobie także prawo do skróćów. Zam. 2098/87.

PO(D)GLĄDY

Przyspieszenie

Postanowiłem choć raz być tak samo śmieszny jak moi koledzy pisujący wewnątrz numeru śmieciowe poważne teksty o gospodarce. I dziś będzie o ekonomice. Otóż dowiedziałem się ostatnio, że licencjonowana maszynistka żyje sobie za wystukanie jednej kartki maszynopisu cztery tysiące złotych honorarium. Na tej podstawie doszedłem do konstatacji, że jako felietonista, mam etat maszynistki, bo akurat tyle samo płaci mi redakcja za to, co piszę w tej rubryce. Jest to wniosek o tyle odkrywczy, że mam podstawę, aby domagać się dodatkowego, czyli właściwego angażu — maszynisty (?) — felietonisty. Nie mam złudzeń, iż usłyszę w odpowiedzi, że jeśli nie odpowiada mi to, co mam, to mogę zacząć się uważać za maszynistę (-tkę) i od razu poczuję się doceniony. Tyle że mi nie pozwolą przepisywać cudzych tekstów, tylko zechcą bym dawał własne. I już sam nie wiem co się bardziej opłaca.

Ani służbowo, ani prywatnie nie mam nic przeciwko ludziom uprawiającym maszynopisanie. Uważam, że przepisywanie na maszynie cudzych tekstów jest zawodem pouczającym, zwłaszcza jeśli są to teksty byle jakie. Osobiście znam maszynistki, które „pracując” nad cudzymi dziełami poprawiają błędy stylistyczne, a nawet ortograficzne. Jest to więc również zawód odpowiedzialny. Cóż by pomyślało o autorze, który by ogłosił, że wyraz pszenica pisze się przez „rz”? Niektórzy twórcy winni są więc również wdzięczności mistrzyniom od stukania w klawisze. I pewnie dlatego ten rodzaj usług aż tyle kosztuje.

Kiedy jednak zagłębiłem się w arytmetyczną zabawę, to mi wyszło, że wystarczy w zwykłym robotycznym miesiąc przepisywać po 29 kartek maszynopisu dziennie, aby osiągnąć zarobki równe wynagrodzeniu dyrektora generalnego takiej firmy jak KGHM. I to już przestaje być śmieszne nawet dla felietonisty. Jest to dowód do jakiego krańcowego zidiocenia doprowadzono w Polsce system płac. Nie wiem ile zarabiają licencjonowane maszynistki — prowadzące interes pod szyldem „przepisywanie na maszynie” — ale nie sądzę bym się mylił w rachunkach. Takie biura są zawałone robotą, a przepisanie 29 kartek dziennie, nawet dla mnie, jest zadaniem wykonanym. Czyli coś tu nie gra z hierarchią ważności i nie ma się co dziwić, że mamy tak jak mamy.

Jeśli więc zabrałem głos w sprawie przyspieszenia, to myślę, że trzeba szybko doprowadzić do sytuacji, w której poziom płacy będzie odpowiadał poziomowi odpowiedzialności, wynikającemu z wykonywanego zajęcia. Jeśli maszynistka może zarobić tyle, co reżysjer wielkiej firmy, to znaczy, że w tej dziedzinie gonimy Europę w ośle i chyba nawet on o tym nie jako bardzo inteligentnie zwierzę.

JAN DOŃSKI

możliwości i kręciły przeciw kierowaniu zakładami przez zarząd kombinatu? Mój rozmówca zdecydowanie odpowiada — my z dążenia do uzyskania osobowości prawnej, drogi ku samodzielności nie zrezygnujemy.

Branżowy związek zawodowy przychylił się do koncepcji gospodarowania na własny rachunek. Uważa się tu jednak, że trzeba zbadać czy w takich warunkach zakład potrafi normalnie funkcjonować.

— Przy istniejących niejasnościach polityczno-ekonomicznych nie bardzo wiadomo, kto ma szansę przetrwania. Nieraz już dobre zakłady, pod wpływem drastycznych zmian w przepisach stawały na skraju bankructwa. — Mówi przewodniczący NSZZ Hutników. Eryk Ratajczak. — To jasne, że zakład powinien mieć samodzielność, prawo decydowania o cenie wyrobu, zarobkach pracowników, ustalaniu założeń techniczno-ekonomicznych.

Trudno mówić o samodzielności tak długo, jak długo będą obżę przepisy blokujące działanie przed-

zarządu kombinatu, ze zbiegu funkcjonalności wewnętrznych struktur KGHM, opartych o administracyjną formę zarządzania, bardzo mało efektywną i nieskuteczną wobec nowej jakościowo sytuacji gospodarczej, brak działań poprawiających efektywność gospodarowania w przedsiębiorstwie.

Rady Pracownicze ZG „Rudna” i HM „Głogów” zwróciły się w formie uchwały do samorządów pozostałych zakładów produkujących lub przetwarzających miedź, aby rozważyły proponowany przez nie kierunek działań restrukturyzacyjnych i zaangażowały o aktywne włączenie się do nich.

Na wspólnym spotkaniu prezydentów rad pracowniczych, które odbyło się pod koniec maja w kopalni „Rudna” pozostałe zakłady wydawały się zainteresowane wizją samodzielności. Czy tak będzie faktycznie — pokaże czas. Na razie chcę włączenia się do działań zaproponowała Huta Miedzi „Cedynia”.

— Jesteśmy na początku tego procesu — mówi przewodniczący

POCZĄTEK SAMODZIELNOŚCI?

BOŻENA KONCZAL

Stanisław Potera. — Ale przyznam, że w przyszły rok chcielibyśmy wejść już jako przedsiębiorstwo. W tej chwili sprawę analizowali ekonomiści i specjaliści z huty. W lipcu materiał będzie weryfikowany, a analizowany przez Akademię Ekonomiczną we Wrocławiu. Po wstępnych rozmowach z przedstawicielami firm konsultingowych wydaje się, że kierunek zmian przez nas obrany jest właściwy. Za wcześnie teraz jeszcze mówić o plusach i minusach nowej sytuacji, w jakiej znajdziemy się po uzyskaniu osobowości prawnej, ale ważne jest, że będziemy na własnym rozrachunku, że sami będziemy decydować o sprawach istotnych dla huty. To my będziemy wypracowywać strategię polityki inwestycyjnej, plac ibd. Minusem jest nałożenie na siebie i kierownictwo zakładu znacznie większego ciężaru odpowiedzialności. Na razie działamy intuicyjnie, bo nie ma jeszcze gotowego rachunku ekonomicznego z saldem zysków i strat. Mamy jeszcze pół roku, aby wszystko rozważyć, przemyśleć, posłuchać opinii specjalistów. Liczymy na to, że odpowiedzą nam najlepszą drogę dojścia do celu, wskażą niebezpieczeństwa i potrafią zorganizować wszystko tak aby proces przechodzenia przebiegał bez poważniejszych kłopotów. Po spotkaniach na wydziałach i rozmowach z ludźmi jestem przekonany, że pracownicy są za samodzielnością. Restrukturyzacja nie oznacza dla mnie automatycznego zlikwidowania obecnego zarządu kombinatu. Może on specjalizować się np. w handlu zagranicznym, bankowości. Nie chodzi o pozbycie się ludzi, ale o to, aby wykonywali pracę o innym charakterze i taką by był zarząd jako firma mógł się utrzymać.

Współnym spotkaniem prezydentów rad pracowniczych, które odbyło się pod koniec maja w kopalni „Rudna” pozostałe zakłady wydawały się zainteresowane wizją samodzielności. Czy tak będzie faktycznie — pokaże czas. Na razie chcę włączenia się do działań zaproponowała Huta Miedzi „Cedynia”.

Pytam przewodniczącego co będzie, jeśli inne zakłady nie zechcą przyłączyć się do zdobywania sa-

siębiorstw. W tych niepewnych czasach nawet w pełni samodzielne przedsiębiorstwa powinny mieć nad sobą parasol ochronny — organizację, która będzie reprezentowała ich wspólne interesy. Samodzielność, restrukturyzacja byłaby zapowiedzią dużych zmian. Myślę, że funkcję samorządu przejąłby Rada Nadzorcza, a udział pracownika w zarządzaniu byłby mniejszy niż teraz. Ale wypracowanie modelu własności to przyszłość. Teraz trzeba przygotować grunt do działania perspektywy. Należy wszystko przemyśleć. Łatwo jest zmieniać ale działanie takie musi mieć sens, zostać dopracowane we wszystkich szczegółach. Pracownicy nie są na pewno przeciwni zmianom, chociaż nie wszyscy chyba uświadamiają sobie, że okres przejściowy może być trudny. Samodzielność będzie jednak możliwa dopiero wtedy, gdy uruchomiona zostanie cała gospodarka — normalnie zacznie funkcjonować rynek.

„Temat uzyskania osobowości prawnej nie jest nowy. Pierwsze rozpoznanie robione było w latach 1980/81, gdy przy komisji zakładowej „Solidarności”, zaczęły się tym zajmować zespoły doradcze — kierujące się pojęciem interesu — przypomina przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Krzysztof Rusiecki. Stan wojenny, który później nastąpił, zablokował całą sprawę na wiele lat, ale temat ten wśród kadry kierowniczej zakładów KGHM był żywy. Oficjalnie nie można było zrobić ale w „bibule” temat ten był niejednokrotnie przypomniany. W 1983 r. gdy tworzył się komitet organizacyjny Solidarności, znaleźli się ludzie, którzy zabrali się do analizowania tego tematu od fachuwej strony. I gdy w grudniu 1989 r. rozpoczęła działalność rada pra-

(Dokończenie na str. 8)

Program ochrony środowiska, jaki Huta Miedzi „Legnica” chce zrealizować w ciągu najbliższych, niecałych pięciu lat, to warunek dalszego jej istnienia. Zakład zawsze był i jest świadom zagrożenia jakie niesie. Świadom jest też złożoności zadań, które przed sobą postawił. Ich realność, a zwłaszcza realność spodziewanych efektów poddał już teraz pod osąd społeczeństwa i naukowców. Zapewniając ze swej strony całkowitą determinację dla ich osiągnięcia jednocześnie dzieli się swymi niepokojami.

Pierwszy problem do pokonania to pogłębiający się brak możliwości zbyt kwasu siarkowego (zakład we własnym zakresie stara się temu zaradzić), który pociągnąć może za sobą konieczność ograniczenia produkcji miedzi, a co za tym idzie brak dostatecznej ilości środków na pokrycie inwestycji przewidzianych programem. Drugi — pewna niekonsekwencja polityki rządu w odniesieniu do inwestycji z dziedziny ochrony środowiska. Z jednej strony preferowanie ich poprzez częściowy zwrot kosztów, z drugiej — wysokie cło i podatek obrotowy za maszyny i urządzenia sprowadzone z zagranicy. Kolejne niebezpieczeństwo tkwi w psychice społeczeństwa, chęci wymuszenia przyspieszenia realizacji programu. Skoro coś można osiągnąć w cztery lata, to czemu nie w trzy, dwa...? Tymczasem konieczne jest zrozumienie podstawowego warunku powodzenia zamierzeń: ścisłej zależności programu inwestycyjnego i produkcyjnego. Inaczej mówiąc, przy założeniu, że nowe technologie „ochroniarskie” finansuje się ze środków własnych (a jest to jedyna możliwość), żeby w nie zainwestować — trzeba najpierw zarobić. Jeśli już o pieniądzu mowa, to bezpodstawnie jest podawanie w wątpliwość realności programu z uwagi na przewidziane w nim zmniejszenie produkcji miedzi. Jej ograniczenie do 60 tys. ton rocznie (docelowo w 1995 roku) z jednej strony jest poddyktowane właśnie względami ochrony środowiska, z drugiej zaś — zrekompensowane jest podwyższeniem jej jakości i rozszerzeniem asortymentu. I wreszcie ostatni z problemów — niebezpieczeństwo kryjące się w zastępowaniu całkowicie lub częściowo pionierskich technologii (nawet na skalę światową).

W świetle przedstawionego przez hutę programu nieuniknione jest pytanie, czy obniżenie poziomu emisji szkodliwych substancji do standardów światowych oznacza, że mieszkańcy regionu legnickiego będą oddychać zdrowym powie-

trzem? Odpowiedź wydaje się być oczywista, jeśli dostrzeże się następujący fakt. Jest udowodnione, że np. w emisji SO_2 huta ma mniejszy wkład do ogólnego bilansu miasta niż samo miasto. W Polsce emituje się łącznie ok. 4 mln 200 tys. ton SO_2 rocznie. Z tego 200 tys. ton SO_2 przypada na przemysł. Pozostałe 90 proc. najbardziej szkodliwej substancji produkuje... gospodarka komunalna i ciepłownictwo. Zapewne brak zrozumienia skali zagrożenia sprawia, że społeczeństwo chętnie a-

(Od)trucie?

(3)

HANNA GŁOWACKA

centralnie sterowana i nie zakład decydował w co inwestować, i z roku 1989 — po siedmiu latach samodzielności (dane w tabeli obok). Różnica jest ogromna. W roku 1995 osiągniemy standard światowy w zakresie ograniczania negatywnego oddziaływania na środowisko. Realizujemy już kolejny program, kosztowny, bo taka jest potrzeba i takie są oczekiwania społeczne. A poza tym — stać nas na to przedsięwzięcie.

Henryk Zelek, przewodniczący Rady Pracowniczej HM „Legnica” mówi: Nawiasem mówiąc, gdyby w Polsce było lepsze prawo i większa świadomość ekologiczna huta nie musiałaby wydawać 520 mld zł na min. ograniczenie emisji SO_2 o 13 tys. ton (z 16 dziś — do 3 w 1995). Zważywszy, że w skali kraju powstaje go 4 mln 200 tys. ton rocznie, zlikwidowanie naszych 13 tys.

Emisje pyłowo-gazowe z HM „Legnica” w latach 1980 i 1989 — przewidziane w 1995 (po realizacji kompleksowego programu ochrony środowiska) — Mg/rok.

Substancja emitowana	Emisja w 1980 r.	Emisja w 1989 r.	Emisja w 1995 r.
Pył ogółem:	14.500	6.422	900
w tym:			
miedź	962	47,4	15
ołów	1.720	30,4	10
Tlenek węgla	78.100	29.181	5.000
Dwutlenek siarki	26.325	16.438	3.000
Dwusiarczek węgla	Brak oznaczeń	1.538	200
Siarkowodor	Brak oznaczeń	442,5	60
Kwas siarkowy	550	390	60

DAĆ SZANSE!

„Na konto Społecznego Komitetu w ciągu niecałych czterech miesięcy wpłynęło ponad 10 mln zł, głównie ze zbiorów od duchowieństwa, prywatnych ofiarodawców, organizacji społecznych. Niestety, nie od tych, którzy tę kwotę mogliby wielokrotnie bez odczuwalnego uszczerbku: rzemieślników i zakładów pracy. (...) Żał, że największy w regionie winowajca zanieczyszczenia środowiska — KGHM — od wielu miesięcy milczy”. To fragment artykułu z majowego 19 numeru „Polskiej Miedzi”. Społeczny Komitet, o którym mowa, powstał w grudniu 1989 roku i czuwa nad przebiegiem budowy Ośrodka Rehabilitacyjno-

-Adaptacyjnego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. (Na ten cel został przeznaczony obiekt Złobka Miejskiego nr 4 przy ul. Jastrzębiej 1).

Mamy już dowody, że apele o wsparcie placówki tak potrzebnej chorym dzieciom nie trafiają w próżnię. W ciągu kilku tygodni konto Ośrodka (BZ o/Lubin 38 38 26 — 1906 — 132) powiększyło się do 36,5 mln zł (stan z połowy czerwca). Duża w tym zasługa tym razem zakładów kombinatów. 15 mln zł ofiarowały ZG „Lubin” (nawiasem mówiąc przeznaczyły również 20 mln zł na konto ZM-G PKPS na budowę Klubu Codziennego Pobytu dla seniorów). 10 mln przekazał KGHM. Na dalszych blisko 3,5 mln złożyły się: Zarząd NSZZ „S” KGHM — 500 tys. zł, Zakład Doświadczalny KGHM — 478 tys., pracownicy ZRG Wydz. SM-3 — 175 tys., NSZZ Pracowników ZG „Rudna” — 500 tys., ZRG (dochód z loterii fantowej) — 1 mln 159 tys., NSZZ „S” ZBK — 500 tys.

Wśród ofiarodawców znalazły się

też ZPO „Elpo” (Lubin) — 1 mln zł, środowisko lekarskie i pracownicy lubińskiego ZOZ-u — blisko 1 mln 800 tys., parafie różnych kościołów i wyznań — 6,5 mln, PKO (Lubin) — 500 tys., rodzice z Kola Dzieci Specjalnej Troski TPD — 500 tys.

Konto budowy Ośrodka wspierają osoby prywatne, uczniowie i nauczyciele szkół podstawowych i średnich, Komitet Ochrony Praw Dziecka, Kola LKP, coraz liczniej pracownicy zakładów i instytucji. Ostatnio stała, comiesięczna pomoc w wys. 100 tys. zł zadeklarował p. Janusz Jędrkowiak z lubińskiego Kantoru Wymiany Walut (z ul. 1 Maja 17a).

Napływają też dary rzeczowe. Komisja ds. Pomocy Dzieciom przy Ambasadzie RP w Pradze przekazała Ośrodkowi w darze wannę do masażu podwodnego, zakupioną ze składek polskich pracowników zatrudnionych w Czechostowacji.

Naturalnie budowę placówki finansuje też miasto. Jak dotąd przeznaczyło na ten cel 12 mln zł

nie przyniesie globalnej zmiany. Czy więc nie lepiej loby te 0,5 biliona zł zainwestować w instalacje odsiarczania i elektrociepłowniach, wieloletniej trujących?

To zachodnie myślenie dołaski nadejść jednak wolno. W tym to po niekończących się przykłych do budowy huty ołowiu Głogowem. Wiadomo, iż rozwiązanie nie ma, a wręcz cała je ekspertyza Banku Światowego. Po pierwsze, dlatego iż tym zagrożeniem dla środowiska może być w ostatecznym efekcie długotrwałe składowanie ołowionosnych. Po drugie — Polsce potrzebny jest ołów. Eksportuje się go 80 tys. ton rocznie, podczas gdy legnickie zakłady zawierają aż 40-44 proc. Również, by technologia pozyskiwania z nich czystego ołowiu była bezpieczna dla otoczenia, i chyba skoro rząd szwedzki (państwo szczególnie dbające o ochronę środowiska naturalnego) zaplanował rządowy polskiemu do w wysokości 6 mln dolarów do znaczeniem na tę właśnie inwestycję. Pozostaje więc wierzyć, zdrowy rozsądek zwycięży i potrzebna huta powstanie. Jej nie to jeden z ważnych elementów powodzenia zamierzeń legnickich hutników w dziedzinie ochrony środowiska... i własnego zdrowia. Przecież to oni w naszym rzędzie „lykają” ołów, sen, siarkę... Ośiem godzin nie stoją przy argałach, na dość tego — odpoczywają mieszkając w sąsiedztwie ciągłej szczy trujących huty.

Czuja się odpowiedzialni za realizację swojego programu. Chcą, by w nieskończoność było na nich „chemiczne” i psychiczne odium pracy w hucie. Jak jednak okazuje wyłącznie ich i chęci nie wystarczy.

z ubiegłorocznej nadwyżki budżetowej i 30 mln z tegorocznej nadwyżki miejskiego. Również funduszu miejskiego. Również WRN minionej kadencji przekazała część z nadwyżki budżetowej 1989 roku — 100 mln zł. A co, na budowę? W Złobku w Lubinie prowadząca w Złobku w Lubinie ce adaptacyjne zawarła umowę z 70 mln zł, przy czym na 15 mln wystawiono już faktury. Instalacje elektryczne pochłonięte w projekcie dywan 3 mln, wodno-kanalizacyjne — 14 mln.

Trwają prace i... dalsze zbieranie pieniędzy. Za 2, 5, 10 czy 20 zł każdy może stać się właścicielem malej cegielki — własnego udziału w budowie Ośrodka Rehabilitacyjno-Adaptacyjnego.

Dla dzieci niepełnosprawnych szybkie oddanie do użytku oznacza nie rozpisanie schorzenia, nie bieganie narastaniu kaleczności, nie moc w rozwoju psychicznym i chowym i — co bardzo ważne — ich i rodziców — wyjście z lęku.

Dajmy im tę szansę!

I tyle zagraniczni eksperci w swej opinii o polskim przemyśle medycznym i tym wszystkim, co wynika z jego funkcjonowania dla otaczającego go środowiska. Kończąc ten specjalistyczny tasemiec pragniemy przypomnieć, że autorzy raportu przebywali w Polsce na zaproszenie rządu Tadeusza Mazowieckiego, w listopadzie i grudniu ubiegłego roku. W skład grupy ekspertów wchodził: David Craig, pracownik Banku Światowego, Weldon Thoburn, konsultant ds. przemysłu medycznego, Jerome Wilkenfeld, konsultant, inspektor, przemysłowy i Piotr Wilczyński, ekonomista, konsultant strony polskiej. Raport sporządzono w styczniu 1990 roku.

Gdyby z osobistych fascynacji nieznęć punkt wyjścia do dalszych rozważań, to z całej, jakże bogatej twórczości prozatorskiej Stanisława Srokowskiego dwie powieści — „Lęk” i „Nieobecny” — pociągają mnie najbardziej. Na pewno odnajdziemy w dorobku autora „Repatriantów” utwory bardziej dla niego charakterystyczne, a i — nie ma potrzeby tego ukrywać — także wybitniejsze; żadna jednak z opublikowanych dotąd powieści nie poruszała spraw tak najgłębiej ludzkich, pierwszych i ostatecznych, ważnych w każdym miejscu i o każdym czasie, jak właśnie „Lęk”. Mógłby ktoś zarzucić temu stwierdzeniu absolutyzację problemu, bo przecież w innych powieściach Srokowski porusza również istotne zagadnienia kondycji człowieka, tak samo dotyczące wszystkich ludzi, niezależnie od konkretnych uwarunkowań. Odpowiem wtedy za św. Pawłem, że ze wszystkich spraw ludzkich najważniejsza jest miłość.

„Lęk” okazał się prawdziwą niespodzianką na tle wcześniejszych powieści Srokowskiego, które zdobyły rozgłos zarówno dzięki poruszającej odbiorców tematyce, jak i — co okazało się jakże istotne w dalszej ewolucji Srokowskiego — prozaiką — samej sztuce pisarskiej. Autor zaprezentował w „Przyjść, aby wolać” i w „Fatim” pisarstwo niebywale nowoczesne, odbiegające od ówczesnej prozy podejmującej dramatyczne problemy wsi. Stąd absurdalne było — jak to uczyniła część krytyki — przypisanie obu tych powieści do tzw. nurtu wiejskiego w polskiej literaturze (nieprzypadkowo więc bohater „Nieobecnego” wybitny krytyk, rozprawia się z mitologizacją owego zjawiska). Wydało mi się, że gdyby zwrócono uwagę na zagadnienia warsztatu twórczego, mniej byłoby kłopotów zarówno z właściwym odczytaniem „Lęku”, jak i późniejszych powieści pisarza.

Srokowskiego nigdy bowiem nie zadowala sama fabuła, choćby najbardziej oryginalna. Jest przekonany, że proza tradycyjna wyczerpała już w tym zakresie wszystkie możliwości. Jeżeli więc pisarz chce co-

kolwiek istotnego powiedzieć o świecie, musi znaleźć nowe środki wyrazu, podjąć ryzyko zupełnego zburzenia obowiązującej dotychczas struktury powieściowej, narracji, zakwestionować wręcz każdy element tradycyjnej prozy fabularnej. Nie jest to bowiem zbyt wysoka cena za uchylenie choćby rąbka prawdy o człowieku, tej prawdy, której nie da nam ani znakomicie rozwinięta w naszych czasach psychologia, ani tak eksponowane nauki społeczne. Powinna więc proza pójść odważnie drogą wyznaczoną chociażby przez inne sztuki — plastykę czy dramat, który już dawno wyzwolił się ze sceny pudełkowej i „dzieje się” w niczym nieograniczonej rzeczywistości.

Swoimi poszukiwaniami dołącza więc Srokowski do tych wielkich nowatorów prozy XX wieku i

Pisarz swoimi powieściami udowodnił, że jest możliwa proza o tematyce miłosnej uwolniona od tradycyjnych wyznaczników gatunkowych. Uwolniona, oczywiście, nie do końca; trudno bowiem wyobrazić sobie powieść erotyczną bez próby opisu ciała kobiecego, owych najpiękniejszych linii i kształtów stworzonych przez naturę. W jego powieściach natrafiamy wręcz co chwilę na wyznania bohatera nie kryjącego swojej fascynacji kobiecym pięknem, a już prawdziwą obsesją są — chciałoby się powiedzieć: „oczywiście”, bo istotnie jest to najbardziej własny wyróżnik urody kobiecej — piersi. Jawią się zwykle jako uwolnione z gorsetu „dwie wspa- niałe, ciężkie, płynące ku męskim wargom piersi”.

ci, gdybym tylko im piersi. Wiesz, co by było. Oni by się rzucili na siebie i grzając się, błąd i w końcu mnie po kolei i w końcu.

Ekspozycja nigdy nie jest — co trzeba — celem samym w sobie, tylko wstęp do prawdziwego zbieżności kobiecy i mężczyźni, w ogóle nie do pomysłu, miejscu pisarza natrafia na barierę obyczajową. W ten sposób opis ściągają na siebie o szerzenie treści pornograficznych, pominięcie zaś „liwych” scen porządku milosną niezwykle istotną, siał, kiedy — jak się wy- sarsza wcale nie jest łatwym den artysta nie jest łatwym kłopotowaniem rzeczy, a kiedy to odrzućmy, że wcale tak wiele ma- przybyło. Wydało mi się, tym względem udało się, skiemu wzbogacić naszą przynajmniej o kilka po- wyważonych, co w sztuce mniej istotnej) scen mi- tat z „Nieobecnego”, kł- bym tu przytoczyć, jest ob- obszerny, ale zważywszy, dobre sceny służą wy- kom do wykpiwania auto- nażania ich niccości w tym- myślę, że warto przytocy- całości.

„Gdy skończył papierosa, Agnieszka:

— Masz szczęście, lotrze.

— Odrzucił się. Zatrzymał się.

— Masz szczęście — kokietery- wila. — Nie każdy załatwi- dziewczynę.

— Rzeczywiście, nie załatwiła.

Odrzucił wygasający papierosa.

— Brązowa i złocista skóra, nieszkli, napięta, mocna, odświe- ski światła.

— Ho, ho — zagwizdał i po- — Wcale nieźle, jak na przed- szedł do niej i zsuwając się z ramion, dotknął ustami wy- biustu, a Agnieszka poddała mu odrzucając do tyłu głowę, go- go ostrożnie za szyję.

— A tenkiszta?

— Nie drażnij — przycho- kryła oczy powiekami. Gdy- nia. Piotr stał pochylony nad- by zażenowany.

Agnieszka zachichotała.

Piotr ukląkł, chciał ją obj- niem, odsunęła się, patrzyła brzyzo.

— Poczekaj — wyciągnęła- — Poczekaj.

Oparł się na łokcie, na stożek- obserwował Agnieszka. Gdy- bił ruch dionia, zareagowa- — Niech się napięty.

— Erotomanka — powiedziała- — Połóż się.

Opadł na bok.

— Nie tak — skarciła go — widzieć. Patrzyła na niego i- Położył się na plecach, zaci- zaczął błądzić dionią w pos- jej włosów i szyi.

Przez kilka minut milczeli.

— Piotr.

— Nie odpowiedział.

Piotr — szepnęła do mu- wpychając tam równocześ- ruchliwy język.

— Piotr — szepnęła, ciałem- la do niego, podsuwając się po- wynosząc go na siebie, obj- mionami i rozsuwając dion- uda.

Gdy w nią wszedł, kłó- mocnym uściskiem kolan- stygła na moment, uniosła- i poddała się rytmowi jego- wolnych, długich, głębokich- w nią i wylaniał się, jak- koraz dalsze otchłanie.

— O Boże. Boże — mru- pachami, z głową wy- kryjącą w pachwinach.

I raptem wyrzuciła nad- palcami, paznokciami, w- poduszke i krzyknęła- głośno, z przerażeniem- Gdy Piotr opadł leżąc- poczuł, jak drża leżąc- cofa dionie z poduszki, i- potem dostrzegł, że os- przytomne, zaskoczony, z- jące z bezkresów, zagubio- Zwinęła się w kłębek i- Piotra, milcząc, nierzuch- Piotr patrzył na przedm- niony pustka, nieważny- Po pół godzinie Agnieszka- la się, zatrzaśnięta i- powietrze na ośle- senna, blade, a beładnie- nymi włosami. Spółzła na- Piotra i mruknęła.

— Jestem — powiedziała- —

MIŁOŚĆ I DEMONY

WALDEMAR SMASZCZ

O „Lęku” i „Nieobecnym” Stanisława Srokowskiego

ich następców, którzy wywarli swoje niezatarte piętno na sztuce powieściowej. Trzeba to podkreślić z całą stanowczością zważywszy, że chciałbym tu omówić dwie powieści, z których pierwsza w całości poświęcona została tematyce miłosnej, w drugiej zaś wątek miłosny odgrywa niezwykle istotną rolę. Dotąd bowiem proza — nazwijmy ją tak staroświecko — „romansowa” najsukuteczniej broniła się przed jakimikolwiek zmianami. Być może pewną rolę odgrywały tu zainteresowania publiczności czytelniczej, która niezmiennie „głosuje” na najbardziej szacowaną ramotę, jaką jest „Trędowata”. Być może też sami pisarze godzili się, że „romans”, podobnie jak np. kryminał, jest „niereformowalny”, a wszelkie próby wyjścia poza konwencję prowadzą do zatracenia tego wszystkiego, co stanowi o istocie gatunku.

W „Lęku” czytamy: „Piersi Fatimy przejął się, gdy dotykał ich dionią, są jak młode ptaki, wrzące się w przestrzeń. I zawsze, ilekroć Fatima podchodzi do mnie, i gdy bładym uśmiechem przeprasza, że jest, nie mogę odcierać oczu od jej ciała. Rysunek piersi narzuca się bardzo wyraźnie, a gdy sukity przybliżają się na oślep ku moim zębom, Fatima przykłada swoje ciepłe, wilgotne wargi do mojego ucha i szepcze mi, jak gdyby pragnęła odwrócić uwagę od tego, że wzbiera w niej podniecenie, że wewnątrz się drży.”

Kobiece piersi nie można ukryć, przynajmniej przed bohaterem prozy Srokowskiego, on je dostrzega zarówno przez cienki sweter, jak i nocną koszulę, one wreszcie same rozsuwają przesłony, jakby chciały wydobyć się na widok męskich oczu.

Sięgnijmy tym razem po przykłady z „Nieobecnego”:

— Nie powiedziałaś, czy kochasz — trzymał ją nieznacznie odsuniętą, pozwalając, żeby wystające, przebiegające przez cienki sweter, nabrzmiałe brodawki dotykały go lekko, muskając tylko nieznacznie rękami.

„Przez cienki materiał nocej koszuli widział dwie ciężkie piersi, kołyszące się jak dwa mośdzie, twarde, mocne dzwony.”

„Po chwili pojawiła się w szybie twarz dziewczyny. Nos przyknięty do szkła uczynił z jej twarzy płaszczyznę dwuwymiarową, zdeformowaną. Dziewczyna po kilku sekundach patrzenia odsunęła się od szyby. Na cienkiej, długiej szyi unosiła się jasna główka. Nocna koszula odkrywała sporych rozmiarów biust. Piotr pomyślał, że dziewczyna zauważyła go, bo po chwili zagarnęła rozpinającą się koszulę, nie odeszła jednak od okna.”

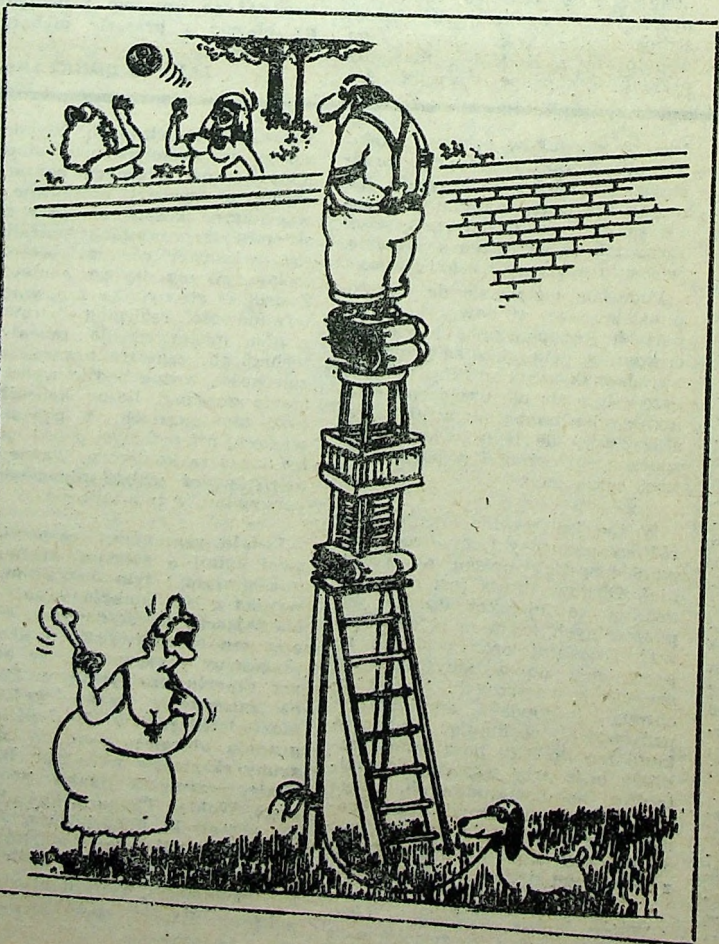
Piersi mogą też stać się niemą rozmową kochanków. W scenie miłosnej rozpoczynającej „Nieobecnego”, Piotr i Maria Eleonora kochają się, ale nie jest to zbliżenie bliskich sobie ludzi. Oni — by tak powiedzieć — kochają się przeciwko sobie. Wówczas piersi kobiety nie spływają ku mężczyźnie, ale są przeciw niemu wymierzone: „Wysokie piersi prowokacyjnie zakolysały się, a dwie ciemne sukity nakierowały prosto na niego”.

Kobiety, oczywiście, mają świadomość owej zniewalającej siły swoich piersi, pielęgnują je, eksponują, by w odpowiednim momencie nie tylko oczarować nimi mężczyznę, ale atakować wręcz:

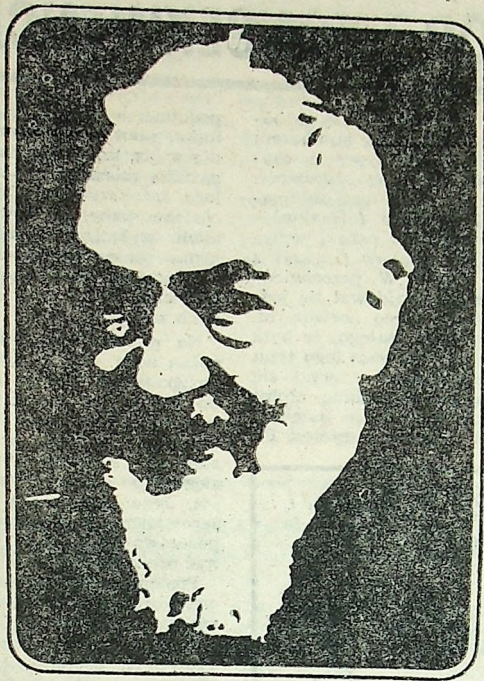
„Otworzyłem oczy. Dwie mocne, napężone, sterujące piersi wahały się zbliżyć się do moich ust. Ciemne, brązowe sukity sunęły przez przestrzeń. Bierz, gryz, bierz mnie, jak chcesz, ile razy chcesz, wiesz, że jestem niewolnica. sam to napisałeś, sam, sam.”

— Fatima — wyszeptem.

— Fatima, Fatima — skrzywiła się kwaśno. Jestem Fatima. Fatima, nie Fatima, a spojrz na moje ciało. Spojrz, jak drgają jak sa młode, jakie żywe, twoich dion, spojrz na twoich zębów, basz sie? Myślisz, a tamci by nie wa- szeli, sekundy by się nie wahali, nawet tam na dworcu, wśród tłumy Mówie



OJCIEC PIO (36)



(dokończenie)

wiązkach kapłanów — osoba Ojca Pio — zakonnika i kapłana naszych czasów, przez sposób życia i działalność daje niespokojnemu światu pożądany przykład człowieka oddanego Bogu na ziemi (...).

Mając to wszystko przed oczyma i sławę świętości, jaką cieszy się także w Polsce w modlitwach wiernych zanoszonych do Boga przez jego wstawiennictwo o różne łaski i otrzymywanych za jego pośrednictwem, uznajemy za rzecz słuszną prosić Waszą Świątobliwość, aby dla większej chwały Bożej i pożytku Świętego Kościoła raczył otworzyć sprawę beatyfikacji i kanonizacji tego Sługi Bożego.

29 listopada 1982 r. Kongregacja do spraw Świętych zezwoliła na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Ojca Pio z Pi-

tarze. W przypadku pozytywnego sądu i tej komisji „przypadek” przedstawiony zostaje papieżowi, do którego zawsze należy ostateczny sąd.

PRZEZ JEGO POŚREDNICTWO

Czy O. Pio dokonuje cudów po śmierci? Wicepustulator sprawy beatyfikacji O. Pio O. Di Flumeri, zacytował pytającemu go o to dziennikarzowi, Renzo Allegriemu wiele konkretnych przypadków, wzbogaconych już dokumentacją lekarską. Oto niektóre z nich:

23 października 1968 r. Giuseppe Scatena z Palermo przeszedł operację, polegającą na wycięciu guza na jelitach. Pobrano do badania wyśnówek nie pozostawiając żadnej nadziei. Pacjent gorąco modlił się do O. Pio o uproszenie u Boga łaski wyzdrowienia. 8 listopada dokonano w Dąmu Ulgi w Cierpieniu

ciało przenika zimny dreszcz, a potem nadeszła ulga, ukojenie. Znikł całkowicie ból. O. Pio rozpiął się w powietrzu, a chory zasnął. Jakże było, rankiem zdumienie lekarzy, pielęgniarek i rodziców, kiedy ujrzeli to nieprawdopodobne, niezwykle uzdrowienie! Tony pomazzerował do domu bez metalowych wsporników, bez kul.

Mój synek, Mauro, pisze pewna mieszkanka Cuneo, zachorował dwa lata temu. Wyniki badań były jednoznaczne: guz złośliwy. Łatwo sobie wyobrazić naszą rozpacz, kiedy z kolejnych szpitali, do których woziliśmy synka uzyskiwaliśmy tę samą diagnozę. Zaczęłam usilnie, gorąco modlić się do O. Pio, ślubując, że jeśli Mauro wyzdrowieje, udam się z nim z pielgrzymką do grobu tego Sługi Bożego, do San Giovanni Rotondo. Moje modlitwy zostały wysłuchane: minęły dwa lata, a u Maury nie odnaleziono śladu choroby.

30 listopada 1973 r. O. Alberto d'Apolito udał się do Mistretta na Sycylii, by głosić tam kazania podczas nowenny przed Świętem Niepokalanego Poczęcia. Przedtem jednak miejscowy proboszcz poprosił go, by pobłogosławił chorego na raka znajomego, który znajdował się prawie w agonijnym stanie. O. Alberto wszedł do szpitala, pomodlił się, udzielił rozgrzeszenia i pobłogosławił Antoniego Indovino, który przypomniał bardziej nieboszczyka niż żywego człowieka. Lkajęcej żonie wręczył obrazek przedstawiający O. Pio, prosząc, by włożyła go pod poduszkę męża. O. Alberto wyszedł z pokoju i natknął się na lekarza, który powiedział: „Ojcie, my lekarze zrobiliśmy wszystko, by wywracać pana Indovino śmierci. Teraz tylko Bóg może przywrócić mu zdrowie”. Minęło kilka dni. Chory, choć wciąż w ciężkim stanie, nie umierał. O. Alberto wyjechał z Mistretta i dopiero po kilku miesiącach dowiedział się, że Antonio Indovino świetnie się czuje, a nawet zaczął pracować. Powtarzane co pewien czas badania nie wykrywały najmniejszych objawów choroby. „Niech będzie Bóg pochwalony!” — kończy swoją opowieść. O. Alberto. — W swojej dobroci dokonał cudu, by jak najwięcej ludzi poznało, pokochało i ślawiło Ojca Pio!

pożrebu ustalono na 26 dni. Nieprzełiczone tłumy przychodziły nie tylko kościół kapucyński, lecz i całe San Giovanni Rotondo, a nawet główne drogi wiodące. Ktoś, patrząc na ten wielki hold oddawany pamięci świętego zakonnika powie: że nie był to pogrzeb, lecz wielka procesja i nabożeństwo. Złoty Ojciec Pio spoczął w krypcie kościoła Bożej Łaskawej. Spełniło się jego życzenie, wypowiedziane 45 laty: „Zawsze będę pamiętany w modlitwach o tym podusznym ludzku, prosząc dla niego o pokój i pomyślność. Nie uczynię dlań nic innego, ja — moja miłość wyrażam — ten by, jeśli moi przełożeni mają nic przeciwko temu, kości złożono w jakimś cieniu zakątku tej ziemi”.

30 listopada 1969 r. Kuria Generalna Zakonu OO Kapucynów zwróciła się z prośbą do biskupów, w której zmarł O. Pio. Prośba o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego, koniecznego dla prowadzenia procesu beatyfikacyjnego stygmatyzowanego kapłana z San Giovanni.

W styczniu 1973 r. cała zebrana Kongregacja przesłana została do spraw, do której napływały też prośby z całego świata o beatyfikację O. Pio. Jest wśród list Episkopatu Polski, podpisał prymas Polski kard. Karol Wojtyła oraz arcybiskupi i biskupi pol-

scy. Rozpoznano, że wszystkie jego pisma i całe życie.

20 marca 1983 r. trybunał kościelny pod przewodnictwem arcybiskupa Manfredonii (diecezji, w której żył i umarł O. Pio) zebrał się w San Giovanni Rotondo, by przeprowadzić proces kościelny, z przesłuchaniem świadków. Następnie całość akt, opinii, zeznań świadków przedłożona została komisji teologów oraz komisji kardynałów. Jeśli ich opinie będą pozytywne, kardynał prefekt zreferuje sprawę Ojcu św., do którego należy ostateczne słowo.

Tak wygląda „sąd” ludzki nad sprawą każdego kandydata na ołtarze. Kościół wszakże szuka jeszcze potwierdzenia swych orzeczeń przez Boga, przez znaki Jego cudownej interwencji za pośrednictwem przyszłego świętego.

Również każdy taki przypadek cudownego uzdrowienia poddawany jest dokładnemu badaniu. Napróżd rozpatruje go dwu lekarzy oddzielnie, dając — bez porozumienia ze sobą — opinie i jeśli jest ona w obu przypadkach pozytywna — sprawą zajmuje się komisja, złożona z pięciu sław medycznych, bez względu na to czy są to ludzie wierzący, czy nie wierzący. Jeśli oni dojdą do wniosku, że z ludzkiego i naukowego punktu widzenia rozważany przypadek uzdrowienia nie da się logicznie wyjaśnić, wówczas zajmują się nim teologowie i przedstawiciele Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, których zadaniem jest określenie czy uzdrowienie tego dokonał Bóg za pośrednictwem kandydata na oł-

tarze. W przypadku pozytywnego sądu i tej komisji „przypadek” przedstawiony zostaje papieżowi, do którego zawsze należy ostateczny sąd.

PRZEZ JEGO POŚREDNICTWO

Czy O. Pio dokonuje cudów po śmierci? Wicepustulator sprawy beatyfikacji O. Pio O. Di Flumeri, zacytował pytającemu go o to dziennikarzowi, Renzo Allegriemu wiele konkretnych przypadków, wzbogaconych już dokumentacją lekarską. Oto niektóre z nich:

23 października 1968 r. Giuseppe Scatena z Palermo przeszedł operację, polegającą na wycięciu guza na jelitach. Pobrano do badania wyśnówek nie pozostawiając żadnej nadziei. Pacjent gorąco modlił się do O. Pio o uproszenie u Boga łaski wyzdrowienia. 8 listopada dokonano w Dąmu Ulgi w Cierpieniu

ponownych badań, które wykluczały jakiegokolwiek zmiany oraz istnienie zdiagnozowanej już choroby. Scatena został wypisany zupełnie zdrowy.

Antonio Paladino od 33 lat leżał w łóżku całkowicie sparaliżowany, w wyniku wypadku przy pracy. W nocy 12 grudnia 1968 r. poczuł, że ktoś dotyka jego lewego ramienia i ujrzał O. Pio, mówiącego: „Wstań i chodź”. Chory zszedł z łóżka i zaczął chodzić. Choroba minęła bezpowrotnie.

Interesujące wydarzenie miało miejsce w 1973 r. w Houston. W stanie Texas. Dwudziestoletni Tony John Collette cierpiał na nieuleczalną chorobę, rozpoznaną już kilka lat wcześniej: zaburzenia przemiany lipidowej, niszczące system nerwowy mięśni. Chłopiec przeszedł liczne operacje chirurgiczne, pisano o jego przypadku prace naukowe, dyskutowano na łamach pism naukowych. Tony, dręczony potwornymi bólami w całym ciele nosił metalowe wsporniki w kręgosłupie oraz na nogach. Z trudem poruszał się o kulach.

Po długim pobycie w szpitalu St. Joseph w Houston, 23 lipca 1973 Tony usłyszał wyrok: medycyna nie może dla niego zrobić, musi wracać do domu. Przez całą noc męczył się w okropnych bólach. Nad ranem wszedł do jego pokoju jakiś mężczyzna, który uśmiechając się rzekł: „Chcę ci pomóc, nie lękaj się”. Tony rozpoznał natychmiast w dziwnym gościu O. Pio, miast w dziwnym gościu O. Pio, do którego tyle lat się modlił. Pod wrażeniem wzrokiem tajemniczego gościa poczuł, że całe jego

Każdego dnia, a zwłaszcza każdego 23 września, w rocznicę śmierci O. Pio zbierają się w San Giovanni Rotondo ludzie, dla których jest on wciąż żywy, a jego nauczanie, czyny i słowa przybliżają Bożą rzeczywistość. Tutaj można zwrócić się do niego z prośbą, z napisem nad drzwiami: „Krzyż jest zawsze gotów i ty bądź gotów go przyjąć”. Do dzisiaj w kościele wiszą krzyż, przed którym O. Pio otrzymał krwawe stygmaty.

Prości pielgrzymi, wytrawni pisarze, uczeni teologowie, autorzy licznych książek o O. Pio zgłębiają tu codziennie takie, wydawałoby się, zwyczajne i monotonne życie człowieka, który stał się znakiem zapytania dla współczesnego świata, który w swoim ciele, przez pięćdziesiąt lat, nosił znamiona będące znakiem uczestnictwa w cierpieniach Syna Bożego. Ojciec Pio — patron ufnej wiary, pokornego wyrzeczenia się swoich słabości, cierpliwości i z miłością znoszonego cierpienia, posłuszeństwa i wierności Kościołowi.

Niezwykle i zwyczajny. Przeżywający mistyczne uniesienia, wizje, obdarzony niezwyklej charyzmatami, a jednocześnie skromny, pokorny, usiłujący każdemu pomóc w strapieniach, posługujący niezliczone godziny w konfesjonale i na modłównie.

Człowiek z „tego świata”, a razem człowiek, który poznał rzeczywistość, przekraczającą ludzkie poznanie.

IRENA BURCHACKA

SPOTKANIE Z TEMIŁA

Historię tę opowiadamy ku przestroze wszystkich, którzy mino tegorocznych przeciwności losu (ceny!!!) wybierają się na zagraniczny urlop czy wycieczkę. Zwłaszcza dotyczy to tych, którzy nie zwykli traktować w sposób wyjątkowy handlowy takich wojaży, a więc brak im przedsiębiorczości, sprytu i umiejętności przewidywania tego, co życie „turystyczne” przyniesie może. A właśnie do tego ostatniego „gotunku” należał mgr Teodor K.

Mniej więcej dwa lata temu magister Teodor K. doszedł był do szczytu rozpacz. Brak na krajowym rynku uniemożliwiał mu bowiem dokonanie w normalny sposób (za urzędową czy umowną cenę) zakupu niezwykle potrzebnych wręcz niezbędnych, artykułów prawie że codziennego użytku. Rozejrzał się tedy wokół siebie i doszedł do wniosku, że prawdą jest to, co mówi żona, czyli, że on — Teodor K. jest życiowym niedołęgą. Inni bowiem jakoś sobie radzili. Jeden miał wspomagających krewnych na Zachodzie. Drugi — także pracował „na czarno” — wprowadził tam oznacza to psie pieniądze, ale tutaj — zmieniają się one niemalże w fortunę. Trzeci — zaopatrywał siebie i rodzinę, a także wspomagał miejscowy ba-

zar systematycznie uczestnicząc w zagranicznych wycieczkach.

I właśnie ten ostatni sposób wybrał się Teodorowi K. najprostszy i najbardziej dostępny. Mimo to długo jeszcze chodził, nie przemyślając jak pies koło jeża, wokół ogłoszeń miejscowego biura turystycznego. Przyczyna tego była prosta i zrozumiała — szukał możliwości najtańszej oferty. Teodor K. bowiem — jak na magistrza nauk humanistycznych przystało — do zamożnych nie należał.

URLOP Z KONSEKWENCJAMI

Wreszcie zdecydował się z bólem serca na wyjazd autokarem do Stanolitu. I rzeczywiście osuszyło to dokładnie jego kieszenie. Pocieszał się przyszłymi zakupami, zalał wsieliskiem formalności, z konta dewizowego pobrał wszystko, czyli 457 dolarów i ruszył z grupą do Turcji. W przeciwnieństwie do innych znajdował się jednak w nastroju nieco nerwowym. Przede wszystkim dlatego, że była to w jego życiu pierwsza tego typu eskapada. Po drugie — gryził się czy aby na pewno dobrze zrobił przeznaczając kilkuletnie oszczędności na tak niepewny interes. Po-

trzecie wreszcie — cały czas sprawdzał czy nie zgubił listy zakupów, którą to listę sporządziła żona, zaznaczając dobitnie, że musi się wszystko zgadzać.

Prawdę mówiąc, znerwicowany w związku z powyższym Teodor K. niewiele zobaczył z atrakcji Stanolitu. Na dodatek zważywszy, że lista była długa i w towarze można było przebiegać a przebiegać, czasu miał niezwykle mało. Wreszcie jednak odetchnął z ulgą i wszystkie zakupy zapakował do jednej dużej torby. Kiedy to uczynił, akurat nadeszła pora powrotu do domu. Teodor K. wsiadł do autokaru i — niestety — okazało się, że torba nie zmieści się razem z nim w żaden sposób. Ponieważ pozostali uczestnicy wycieczki mieli

te — ripostował sąd — ale wydanie bagaży należało rozpocząć dopiero wtedy, gdy z autokaru wysiedli wszyscy uczestnicy wycieczki!

Na rzecz mgr. Teodora K. sąd zasądził prawie milion złotych, co jakiś czas temu rzeczywiście było niezłym pieniądzem. Teodor K. już zaczął się cieszyć, już ocyłma duszy widział uduchowianą żonę, kiedy biuro turystyczne złożyło rewizję, wnosząc w niej o obniżenie odszkodowania do 120 tysięcy złotych.

Rewizja trafiła do Sądu Najwyższego i oczywiście doszło do wyjaśniania kwestii z zakresu umów. Jedynie dla fachowców są to sprawy jasne i zrozumiałe, dla zwykłych śmiertelników, a więc i dla autorki jest to jednak sytuacja na tyle skomplikowana, że możemy darować sobie przytaczanie prawniczych wywodów, ograniczając się do streszczenia i konkluzji.

Otóż stwierdzono, iż faktem jest, że opieka nad bagażem spoczywa na właścicielu — czyli uczestniku wycieczki (jednocześnie stroną w umowie z biurem turystycznym). Tyle, że w opisanej sytuacji, ze względu na środek transportu, brak miejsca na upchanie wszystkich bagaży wewnątrz autokaru, sprawa ma się nieco odmiennie. Skoro pilot, występujący z ramienia biura, zarządził umieszczenie bagaży w lukach autokaru, to tym samym bagaż ten został powierzony pieczy organizatora wycieczki, mocą dodatkowego porozumienia.

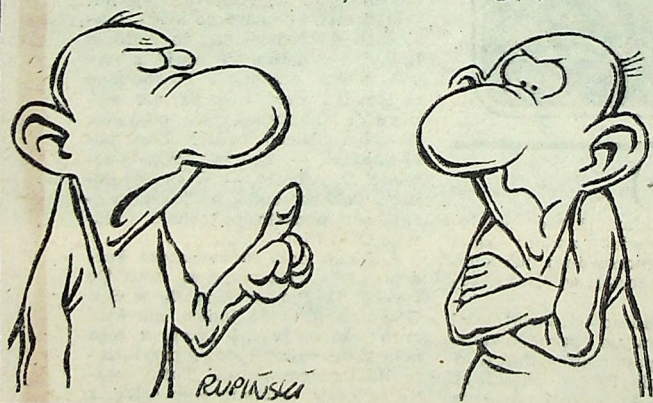
A z tego faktu musiały wynikać określone obowiązki, czyli zabezpieczenie bagażu uczestników wycieczki. Niestety, przedstawiciel biura, czyli pilot grupy, nie wykonał się należyty starannością. Zdaniem Sądu Najwyższego, rażącym niedbalstwem było wydawanie bagażu, zanim z autokaru wyszli wszyscy podróżni i pozostawienie tegoż bagażu bez dozoru, w miejscu ogólnie dostępnym.

Nie pomogły „podpowiedzi” biura turystycznego, że bagaż Teodora K. był zbyt obfity, że zawierał zbyt dużą ilość odzieży, co (według biura) roszczenia turysty stawia w sprzeczności z... zasadami współżycia społecznego. Sąd Najwyższy uznał ten argument za zupełnie nieuzasadniony i rewizję biura podróży oddalił. Odszkodowanie trzeba było zapłacić...

Mimo to magister Teodor K. nie zdołał tak całkiem uduchowić się. Przy galopującej inflacji, ten przysądzony milion i tak okazał się być jakimś groszem.

ANNA BORSKA

NA WCZASY JEŹDZIŁO SIĘ ZA KOMUNY!
TERAZ JEŹDZI SIĘ NA SAKSY!

POCZĄTEK
SAMODZIELNOŚCI?

(Dokończenie ze str. 3)

cownicza w nowym składzie, uznaliśmy, że to ona powinna się tym zająć.

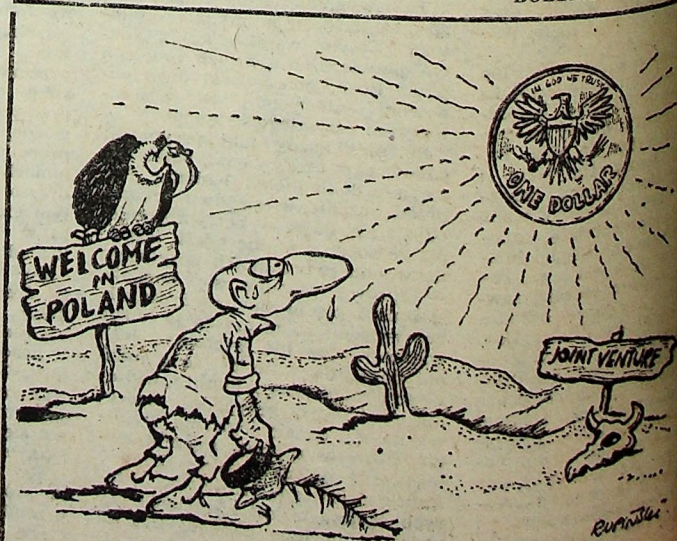
Do nas jako związku zawodowego należy przyglądać się tej sprawie ze strony interesów pracowników. Nie ukrywam, oczywiście, że te sprawy są z nami konsultowane, bo tak się złożyło, że w radzie są ludzie związani z naszym ruchem i sposobem myślenia. To, kiedy zakłady uzyskają samodzielność powinno zależeć od wybrania ich zdaniem najkorzystniejszego momentu. Straciłmy już zbyt wiele cennego czasu, aby czekać i oglądać się co będzie dalej. Trzeba działać.

Mówi się teraz dużo o przyspieszeniu i nie można patrzeć się co robi Warszawa. Zmiany muszą zaczynać się na dole, w zakładach pracy. Trzeba powiedzieć, że przez rok działalności rady pracowników Kombinatu nie zrobiono nic takiego, co mogłoby rokować nadzieje na zmiany. Teoretycznie zakłady są samodzielne finansowo, ale powiązania kapitałowe pozostały takie jak były — wyrównuje się rentowność kopalń przez hutę. Nie mówimy jako związek, że trzeba wszystko rozbić. Kombinatu nie może jednak działać dłużej na zasadzie powiązań administracyjnych lecz wspólnoty interesów — wspólnych celów — skłaniających, aby iść razem.

— Mamy dosyć sztucznego sterowania. Jeśli mamy być odpowiedzialni, musimy mieć wpływ na de-

czyzje. Chcemy pracować na własny rachunek...

BOŻENA KONCZAL



...o tym, że KGHM wspierał...
...wzrostu sportu wycieczki...
...kultury fizycznej wśród...
...przemysłu miedziowego?

...Chyba nieźle. Początki sportu...
...w kombinacie się...
...1973 r., ale żywszy jego roz...
...nastąpił w latach osiem...

...Mówi się nawet o stworzeniu...
...oryginalnego modelu...

...Tak, powstał II-stopniowy...
...wzrostu sportu wycieczki i mie...
...w kombinacie. W pewnym mo...
...były nawet plany, aby...
...z tymi imprezami na szcze...
...głównie, ale doszliśmy do...
...że nie należy tego robić...
...zakłady przekształciłyby się...
...w kluby sportowe.

...Niektórzy twierdzą, że rywa...
...między zakładami KGHM...
...i kultura fizyczna prze...
...w sport, quasi kwalifi...

...Mimo takich czy innych...
...uważam, że to, co robi...
...i robimy jest jednak czystą...
...sportową. W imprezach...
...uczestniczy każdy...
...Natomiasz zawody na...
...kombinacie, w których...
...się najlepszy, pozwalają...
...w rywalizacji swoje u...
...Jednak najbardziej...
...wzrostu sportu wycieczki i mie...
...w kombinacie. W pewnym mo...
...były nawet plany, aby...
...z tymi imprezami na szcze...
...głównie, ale doszliśmy do...
...że nie należy tego robić...
...zakłady przekształciłyby się...
...w kluby sportowe.

...Czy te imprezy organizowane...
...w kombinacie, czy są wcześniej za...
...planowane, ujęte w jakies ramy?

...Co roku w KGHM opracowy...
...jest kalendarz imprez mie...
...zakładowych i zgodnie z nim...
...prowadzą się w zakładach za...

...Czy rzeczywiście w zakładach...
...działają się prawdziwe elimina...
...Mówi się wystawia się reprezen...
...startującą od razu na szcze...

...Różnie z tym bywa, wszystko...
...od ludzi, od atmosfery...
...i od zainteresowania...
...w kombinacie. Ale generalnie...
...biorąc mogą z całą odpowie...
...odpowiedzialnością powiedzieć, iż kultura...
...w zakładach KGHM nie...
...to tylko papierowa fikcja...
...Natomiasz podkreślić, iż kultura...
...sportu masowego w naszym przed...
...działaniu jest pro...
...Działalność ta opiera...
...na służbach społecznych, a kon...
...mówiąc na zakładach...
...działalność ds. sportu, turystyki...
...rekreacji. To właśnie ci ludzie są...
...motorem tej pracy, a nie...
...TKKF, PTTK czy LOK...
...to jest w innych firmach. W...
...zakładach te organizacje...
...funkcjonują, tyle że współ...
...one ściśle ze wspomniany...
...specjalistami. Z perspekty...
...mogę oświadczyć, iż roz...
...to zdaje doskonale egza...
...wrecz dodać, iż w...
...wyprowadziliśmy w pew...
...pracy czas. Otóż w dzie...
...kultury fizycznej najwięcej...
...na forum sporto...
...specjalistów zakła...
...które funkcjonuje już od...
...to właśnie to ciało decydu...
...o koncepcjach, programach...
...działania.

...Czy ten model sportu maso...
...w KGHM to jest wasz po...
...czy naukowców?

— Wiem, iż AWF opracował...
...kiedyś koncepcję działalności...
...sportowej w dużych przedsiębior...
...stwach, jakieś opracowania robio...
...no też dla kombinatu. Oczywiście...
...znamy te materiały. Ale my opar...
...liśmy się głównie na praktyce...
...Muszę zresztą zaznaczyć, iż nigdy...
...nie trzymaliśmy się kurczowo...
...przyjętego wzorca. Każdego roku...
...forum specjalistów opracowuje...
...program działania dostosowany do...
...zmieniających się warunków, ak...
...tualnych możliwości, potrzeb i...
...zainteresowań załóg.

● Czy oszczędnościowe działa...
...nia w zakładach KGHM nie ude...
...rzyły w sport masowy? Czy nie...
...zwalnia się z pracy ludzi zajmu...
...jących się organizacją rekreacji?

— Decyzje Rady Pracowniczej...
...KGHM ze stycznia br. uderzają...
...przede wszystkim w sport wycze...
...nowy, gdzie nagromadziło się naj...
...więcej wynaturzeń, natomiast...
...przed sportem masowym i rekre...
...acją zapalono raczej „zielone...
...światło”. O ile wiem, to nigdzie...
...nie zlikwidowano etatów specjalis...
...tów ds. sportu, turystyki i rekreacji...
...nigdzie też nie wprowadzono res...
...trykcji finansowych, aczkolwiek o...
...pieniądze jest trudniej niż w po...
...przednich latach. Ale taką sytu...
...ację przewidzieliśmy już jesienią...
...1989 r. i podczas forum specjali...

SPORT W ZAKŁADZIE

Z mgr. WALDEMAREM GRAŻEWSKIM, organizatorem sportu masowego w KGHM rozmawia Andrzej Maran

...siów zakładowych w listopadzie...
...ub. r., na którym podsumowywa...
...liśmy efekty 1989 r. i przyjmowali...
...kalendarz imprez na br., podjęli...
...śmy szereg działań oszczędno...
...ciowych.

● Na czym one polegają?
— M. in. postanowiliśmy odby...
...wać imprezy głównie w Lubinie i...
...Półkowiecach, dzięki czemu taniej...
...kosztuje nas transport. Temu sa...
...memu służy skoncentrowanie im...
...prez w bloki. I tak np. spartaki...
...dy w tenisie stołowym, badminto...
...nie, brydżu i szachach rozgrywane...
...są w jednym czasie i miejscowości...
...za jednym zamachem wysyła się...
...więc cztery ekipy, kiedyś odbywa...
...ło się to oddzielnie. Zrezygnowa...
...liśmy także z nagród zespołowych...
...których dawniej wręczano dość...
...dużo. Utrzymano jedynie nagrody...
...indywidualne, bo jakaś zachęta dla...
...uczestników musi istnieć.

Gdy mowa o środkach finanso...
...wych, to musimy powiedzieć, że...
...zawsze można je znaleźć. Jeśli za...
...braknie pieniędzy z funduszu so...
...cjalnego, to można szukać wsparcia...
...w związkach zawodowych. Trzeba...
...tylko umieć chodzić, a przede...
...wszystkim chcieć. Ale dziś każdym...
...groszem trzeba gospodarować rac...
...jonalnie.

● Czy szersze środki spo...
...wodowały spadek liczby pracow...
...ników uprawiających kulturę fizycz...

— Tendencja malejąca jest fak...
...tem ale nie pojawiła się ona w...
...tym roku, trwa od kilku lat. Choć...
...pracownikowi biorącemu udział w...
...imprezie staramy się zapewnić...
...wszystko, to jednak taki start i...
...czy się też z wydatkami z własnej...
...kieszeni. A dziś coraz mniej ludzi...
...może sobie pozwolić na taki luk...
...sus. Sytuacja materialna pracow...
...ników wpływa także na zmianę...
...zainteresowań formami rekreacji.

Kiedyś więcej osób wyjeżdżało na...
...imprezy turystyczne, wycieczki. O...
...becnie chętniej biorą udział w za...
...wodach sportowych na miejscu.

● W ubiegłych latach najbar...
...dziej usportowione były ZRM...
...„Legmet”, ZG „Rudna”. A jak jest...
...w tym roku?

— W tej grupie jest nadal „Leg...
...met”, doszła Huta Miedzi „Głog...
...ów”. Dobrze zaczyna się dziać w...
...kopalni „Polkowice”, gdzie na sta...
...nowisku specjalisty zaczął praco...
...wać Janusz Filipiak. Bardzo ak...
...tywnie poczyną sobie „Elpena”, co...
...jest w dużej mierze zasługą pana...
...Zygmunta Staroszczyka, kierowni...
...ka zaopatrzenia, który organizuje...
...życie sportowe społecznie. Popra...
...wa nastąpiła w Zakładzie Trans...
...sportu. Ale są zakłady, w których...
...ta działalność zamiera. Bardzo się...
...martwię o ZBGH, gdzie ostatnio...
...niewiele się dzieje.

● Czy samorządy pracownicze i...
...związki zawodowe doceniają spr...
...awy kultury fizycznej?

— Gdy chodzi o szczebel...
...KGHM, to można powiedzieć, iż...
...ciała te zdają sobie sprawę z roli...
...sportu masowego, turystyki i rek...
...reacji. Wspominałem już o uchwa...
...le RP stwarzającej korzystne wa...
...runki dla tej działalności od stro...
...ny finansowej, co jest dla nas bar...

dzo ważne. Spotkaliśmy się z duż...
...przychylnością przewodniczącego...
...Komisji Górniczej „Solidarność”...
...przy organizacji spartakiady wod...
...nej KGHM. Mamy już wypróbow...
...wane formy współdziałania przy...
...organizacji różnych imprez z...
...Przedstawicielstwem Miedziowym...
...FZZG. Uważam więc, iż organiza...
...cje te tworzą dobry klimat... Nie...
...wiem jak jest we wszystkich jed...
...nostkach kombinackich, ale mogę...
...powiedzieć, że specjaliści zakła...
...dowi z „Legmetu” Zbigniew Ułazow...
...ski i HM „Głogów” Kazimierz Bo...
...recki bardzo sobie chwalą pomoc...
...związkowców i samorządowców i...
...chyba dlatego te zakłady tak do...
...brze stoją.

● A jakie dyscypliny sportowe...
...cieszą się największym wzięciem...
...wśród pracowników KGHM?

— Niewątpliwie piłka nożna i...
...co chyba dla wielu będzie zaskocze...
...niem — wędkarstwo. Muszę zreszt...
...powiedzieć, iż wędkarze stanowią...
...zwartą, zintegrowaną grupę i zawo...
...dy wędkarskie są zawsze mocno...
...obsadzone.

● Jakie wnioski z dotychczas...
...wej działalności nasuwają się na...
...przyszłość?

— Wydaje się, iż większy nacisk...
...będziemy musieli położyć na rekre...
...ację bezpośrednią w zakładach, a...
...imprezy kombinackie winny mieć...
...charakter wtórny. Taki pogląd lan...
...suujemy zresztą już od jakiegoś cza...

● Jeszcze nie tak dawno było...
...odwrótnie?

— Prowadzone przez nas współ...
...zawodnictwo między zakładami...
...KGHM ma swoje plusy i minusy...
...Co by nie mówić, działa ono mobi...
...lizująco na zakłady. Chodzi jednak...
...o to, żeby punktowania nie była ce...
...lem samym w sobie.

● Dziękuję za rozmowę.

LESZEK TOMALSKI - p.o. prezesa Zagłębia

W ubiegły piątek odbyło się ważne...
...zebranie sprawozdawczo-wyborcze MKS...
...Zagłębie Lubin. Na sali obrad mie...
...sca poza 205. delegatami zajęli także...
...przedstawiciele władz wojewódzkich i...
...miejskich, z-ca dyrektora ds. ekono...
...miczno-finansowych KGHM Jerzy Le...
...giec, przewodniczący Komisji Górniczej...
...NSZZ „Solidarność” Władysław Gro...
...cki, szef Przedstawicielstwa Miedziow...
...ego FZZG Ryszard Zbrzyzny, przewo...
...dniczący Rady Pracowniczej ZG „Lu...
...bin” Kazimierz Porzeźniński oraz sym...
...patycy. Sprawozdanie z 4-letniej d...
...ziałalności ustępującego zarządu ora...
...swojej 12-letniej prezury złożył W...
...told Parchimowicz.

W okresie tym lubiński Kopeńszek...
...przekształcił się w jeden z najsilnie...
...szych klubów sportowych w Polsce...
...Spośród 11 sekcji, w których pod...
...okiem 56 trenerów i instruktorów...
...uprawia sport ponad 1400 zawodników...
...i zawodniczek, aż siedem występuje w...
...I lidze. Nastąpił imponujący rozwój...
...bazy, klub prowadzi działalność go...
...spodarczą i handlową zasilać kase...
...Na koncie Zagłębia znajduje się 2,2...
...mld złotych. Ale to nie znaczy, że...
...nowemu zarządowi pozostawia się w...
...spadku same róże. Już w najbliższych...
...dniach będzie musiał podjąć wiele de...
...cyzji kadrowych i organizacyjnych...
...Trzeba koniecznie doprowadzić do...
...końca budowę GOS, w tym przede...
...wszystkim zainstalować sztuczne...
...oświetlenie.

Z wnioskiem o udzielenie absoluto...
...rium zarządowi wystąpił przewodni...
...czący komisji rewizyjnej Franciszek...
...Hawrysz, który oświadczył, iż kon...
...trole własne i zewnętrzne nie wy...
...kazały nieprawidłowości w działalno...
...ści i finansach klubu.

Wobec tego, iż W. Parchimowicz wy...
...raził wolę niekandydowania do władz...
...choć zadeklarował gotowość służenia...
...radą i pomocą nowemu zarządowi, de...
...legaci (przy dziewięciu głosach wstrzy...
...mujących się) nadali mu godność ho...
...norowego prezesa klubu. W tajnym...
...głosowaniu spośród 42 kandydatów...
...wybrano 20-osobowy zarząd (na dro...
...dze kooptacji wejda do niego także...
...wybrani w sekcjach prezsi) oraz...
...trzyosobową komisję rewizyjną, do...
...której kandydowało pięć osób.

Na pierwszym zamkniętym posiedze...
...niu zarządu, do udziału w którym za...
...proszono również W. Grockiego i W...
...Parchimowicza, postanowiono wstrzy...
...mać się z wyborem prezesa do czasu...
...uformowania się nowego kierownictwa...
...KGHM, gdyż wszyscy widzą nadal w...
...kombinacie głównego sponsora Zagłę...
...bia. Do tego czasu obowiązki pre...
...zesa zarządu pełnić będzie osoba nie...
...wchodząca w skład zarządu: Leszek...
...Tomalski, 37-letni technik-ekonomista...
...były zawodnik Zagłębia, obecnie kier...
...ownik terenowego biura „Solidar...
...ność” Dolny Śląsk w Lubinie.

W krótkim, ale treściwym wystąpi...
...niu L. Tomalski zapowiedział, iż nie...
...zamierza się odcinać ani od dotych...
...czasowego dorobku, ani działaczy kl...
...ubu, a wprost przeciwnie — pragnie...
...umocnić pozycję Zagłębia i skorzystać...
...z doświadczenia ludzi związanych od...
...lat z klubem, w tym zwłaszcza W...
...Parchimowicza, którego pracę bardzo...
...ceni. Swoją misję widzi głównie w...
...znalezieniu wspólnego języka między...
...załogami zakładów KGHM a klubem...
...i jego władzami oraz sportowcami, co...
...jest warunkiem wypracowania nowego...
...modelu sponsorowania Zagłębia przez...
...kombinat.

Z powodu braku kworum zebranie...
...nie mogło dokonać zmian w statucie...
...i przyjąć programu działania.

W piątek 24 czerwca pożegnano do...
...tychczasowego dyrektora klubu MKS...
...Zagłębie Edmunda Halamskiego, któ...
...ry złożył rezygnację z pełnionej fun...
...kcji.

Red. Do przebiegu walnego zebrania...
...wróćmy w najbliższym numerze.

KOMBINAT GÓRNICZO - HUTNICZY MIEDZI ZAKŁAD REMONTOWO - MONTAŻOWY

w Lubinie



UPRZEJMIIE INFORMUJEMY

że w naszym zakładzie utworzony został serwis firmy HILTI

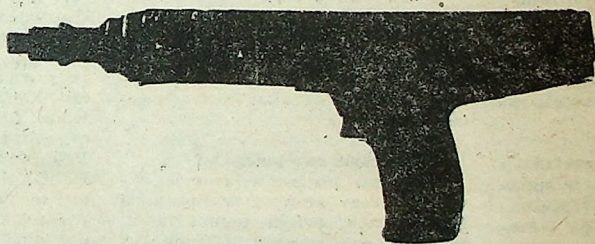
W związku z powyższym oferujemy P.T. Klientom fachową i szybką obsługę, bezpośrednio na budowie, w warsztacie, w biurze oraz w serwisie.

Pragniemy również poinformować, że posiadamy pilę do betonu o głębokości cięcia do 33 cm nawet w betonie silnie zbrojonym oraz wiertnicę o możliwości wiercenia otworów od 8—250 mm we wszelkiego typu ścianach i stropach.

Na ww. urządzeniach wykonujemy usługi na zlecenie klienta.

Blizszych informacji udzielamy w serwisie — TELEFON — 467-585.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG NASZEJ FIRMY



CO, GDZIE, KIEDY ?

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY
w lipcu — nieczynny.

KINA

GŁOGÓW — Jubilat — 5—11 bm.: „Przygody rabina Jakoba” (fr.), 7—8 bm.: „Zamieniona królowa” (czechy), 9 bm.: „Żyć i pozwolić umrzeć” (USA), poranki dla dzieci — w niedzielę g. 11.30.

LEGNICA — Ognisko — 5—11 bm.: „Ostatnia cesarzowa” (chiń.).

LUBIN — Muza — 5—9 bm.: „Krokodyl Dundee” (austral.), „Sekstelefon” (USA), od 11 bm.: „Old Surehand” (RFN), „Emmanuelle” (fr.), 6 bm. g. 11 „Krokodyl Dundee” (austral.), 8 bm. g. 11 — „Przeklęty zły los” (NRD), 11 bm. g. 11 „Old Surehand” (RFN), Polonia — 5—9 bm.: „Predator” (USA), „Wirujący seks” (USA).

10—11 bm.: „Telepatia” (USA), „Młode strzelby” (USA), „Porno” (pol.).
**DOMY KULTURY I KLUBY
GŁOGÓW**

MUZEUM

Wystawy stałe: „Pradzieje województwa legnickiego”, „Muzeum Odry”, „Dzieje Księstwa Głogowskiego i historia Głogowa”, „Narzędzia wymiaru sprawiedliwości”.

LEGNICA

„CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa Mirosława Antoniewicza

LCK

● akcja letnia dla dzieci pozostających w mieście codziennie oprócz sobót i niedziel w ramach zajęć m.in. zajęcia parateatralne, filmy i bajki wideo, konkursy, dyskoteki, wycieczki

krajoznawcze.

WDK

● we wtorki i czwartki w godzinach 10—14 organizuje zajęcia dla dzieci. W ramach zajęć m.in.: mikrofon dla wszystkich, wycieczki do lasu i Legnickiego Pola, zabawy w teatr, zabawy i konkursy przy muzyce, zajęcia dobrego zachowania się w różnych okolicznościach, gry świetlicowe i in.

LUBIN

MGDK

● wystawa prac malarzkich rodziny Kładelów. Marii Borowicz, Czesława Moryksa, Michała Mańczaka — do 15 bm.

● wystawa prac sekcji fotograficznej nt. „Zabytki” — do końca bm.

● zaprasza dzieci w wieku 10—14 lat do letniej świetlicy.

DK „ZURAW”

● organizuje dyskoteki dla młodzieży we wtorki, piątki i niedziele w godzinach 18—22

● kursy tańca towarzyskiego dla młodzieży starszej w czwartki w godzinach 17—20, dla dzieci w poniedziałki w godzinach 10—13, projekcje

filmów i bajek wideo czwartki godz. 10—14.

● spektakle „Zbój Wystrząsek” w wykonaniu art. Teatru Łąki i Akcji „Świerszcz” na zlecenie grup zorganizowanych.

DKZM

● w każdą sobotę organizuje pokazy komputerowe w godzinach 18—22 w holu telewizyjnym.

„WZGORZE ZAMKOWE”

● recital fortepianowy — gra Mirosław Gąsieniec, prelegent Mariusz Zdunak z Akademii Muzycznej w Wrocławiu — 5 bm. g. 19

● wystawa grafiki Jerzego Świątkowskiego z Warszawy — do 11 bm.

● indywidualna wystawa projektów architektonicznych i zdjęć architektury współczesnej Australii Bogusława Piotrowskiego — od 4 bm. w Gal. „Jadwiga”.

POLKOWICE

„IMPRESJA”

● prowadzi akcję letnią dla dzieci codziennie oprócz niedziel. Zajęcia plastyczne, gry, zabawy, konkursy, dyskoteki, filmy wideo oraz wycieczki.

A WIĘC SZUKACIE
PRACY ?



MIAŁBYM DLA WAS
ŚWIETNIE PŁATNA
ROBOTĘ!



BĘDZIECIE LATAĆ
MIĘDZY LUDŹMI
I PRZEKONYWAĆ ICH...



...ŻE TYLKO BEZROBOCIE
MOŻE NAS URATOWAĆ



TV

Czwartek, 5 VII 1990 r.
 8.30 Kino telefoni: „Dziewczyna i chłopak” (2) — serial USA.
 10.00 „Dwójka karo” — serial USA.
 10.05 Teleexpress.
 10.15 Magazyn Katolicki.
 10.30 „Dynastia” (4) — serial USA.
 10.45 „10 minut”.
 10.50 Kino telefoni: „Smurfy”.
 11.00 Wiadomości.
 11.05 „Dwójka karo” — serial USA.
 11.15 „Interpolacje”.
 11.25 „Pegaz”.
 11.30 Wiadomości wieczorne.
 11.45 „Dynastia” (4) — serial USA.
PROGRAM II
 8.00 Panorama dnia.
 8.15 Festiwal cyrkowy w Monte Carlo.
 9.00 „Santa Barbara” (3).
 9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej.
 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna).
 10.15 Komedie i melodramaty na la-to: „Zazie w metrze” — film fr.
 10.30 Spotkanie z Anatolijem Kasz-prowskim.
 10.45 Fakty.
 10.50 „Ballada o drodze”.
 11.00 „W labiryncie” — serial TP.
 11.15 „Spotkanie z kompozytorem”.
 11.30 Wielki sport.
 11.45 Ekspres reporterów.
 11.55 Panorama dnia.
 12.00 Sport.
 12.05 Kino studyjne „Dwójki” — obłożenie — film fr.
 12.15 „Stan obłożenia” — film fr.
 12.30 Spotkanie z księdzem prof. Jó-zefem Tischnerem.
PIĄTEK, 6 VII 1990 r.
 8.00 Telefoni: „Teletato”.
 8.40 Kino telefoni: „Tajemniczy duch” (2) — serial NRĐ.
 10.10 „Boso do łóżka” (5).
 10.15 Teleexpress.
 10.30 „Report”.
 10.45 „Dynastia” (5).
 10.55 „10 minut”.
 11.00 Kino telefoni: „Smurfy”.
 11.10 Wiadomości.
 11.15 Film fabularny.
 11.25 „Miss Polska '90”, cz. 1.
 11.30 Wiadomości wieczorne.
 11.45 „Miss Polska '90”, cz. 2.
 11.55 Weekend w Jedynce.
 12.05 „Dynastia” (5).
PROGRAM II
 8.00 Panorama dnia.
 8.15 Festiwal cyrkowy w Monte Carlo.
 9.00 „Santa Barbara” (4).
 9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej.
 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna).
 10.15 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
 10.30 Express Gospodarczy.
 10.45 Studio sport.
 10.55 „Alternatywy 4” — serial pol.
 11.00 Fakty.
 11.05 „Diane Warwick i przyjaciele”.
 11.15 „Edward Lutczyn i jego goście”.
 11.30 Studio sport.
 11.45 Panorama dnia.
 11.55 Sport.
 12.05 „Crime story” (1) — serial USA.
SOBOTA, 7 VII 1990 r.
 8.00 Kino telefoni: „Partnerzy” (4).
 8.15 — serial USA.
 10.10 Reportaż.
 10.30 Wiadomości poranne.
 10.40 „Militaria, obronność, nowo-czesność”.
 10.55 Wędrowki dalekie i bliskie.
 11.05 „Szkoła mistrzów” — Waldemar Dziński.
 11.15 „Siódemka” w „Jedynce”.
 11.30 „Nad Niemnem, Piną i Prype-cią” (8).
 11.45 Telewizyjny koncert życzeń.
 11.55 „Zyć”.
 12.05 „Flesz”.
 12.15 „Wiersze dobre i złe, ale praw-dziwe”.
 12.30 „Policzyć bocienie gniazda”.
 12.45 „Rewizja nadzwyczajna”.
 12.55 Teleexpress.

17.30 „Premie i premiery”.
 18.30 „Butik”.
 19.00 Dobranoc.
 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”.
 19.30 Wiadomości.
 19.45 Studio Italia '90 — mecz o 3. miejsce.
 20.55 Wiadomości wieczorne.
 21.15 „Show milionerów”.
 21.30 „Życie jest fraszka”.
 21.45 „Bulwar morderców” — film franc.
PROGRAM II
 8.00 Panorama dnia.
 8.15 Nagroda Emmy.
 9.00 Magazyn Telewizji Śniadaniowej.
 10.15 CNN — Headline News (wersja oryginalna).
 10.30 „Cudowne lata” (4).
 10.45 „Barbery”.
 11.15 Powitanie.
 11.25 „Darling” — dramat ang.
 11.35 „Odeon” na antenie „Dwójki”.
 11.45 „Erice Forsyth Specials”.
 11.55 „Santa Barbara” (1, 2). Powtó-rzenie.
 12.30 Studio sport.
 12.45 Fakty.
 12.55 „Benny Hill”.
 13.00 Antonia Krzysztoł — recital.
 13.15 Filharmonia „Dwójki”.
 13.30 „Odcienie miłości” — film węg.
 13.45 „Zatańcz z nami”, cz. 1.
 13.55 Panorama dnia.
 14.05 „Darling” — dramat ang.
NIEDZIELA, 8 VII 1990 r.
 8.00 Kino telefoni: „Porwanie w Tiu-bintanie” — film pol. anim.
 10.30 Wiadomości poranne.
 10.45 „Barwy bogów”.
 11.05 „Kotowania”.
 11.15 Filmy przyrodnicze.
 11.30 Telewizyjny koncert życzeń.
 11.45 „Ziemia '90”.
 11.55 „Morze”.
 12.05 „Antena”.
 12.15 „Powrót Aarsena Lupin” (5).
 12.30 Sportowa niedziela.
 12.45 Teleexpress.
 12.55 Teatr Telewizji — z cyklu „Du-ety” — Mark Twain: „Pamiętnik Ada-ma i Ewy”.
 13.15 Opole '90 — „Rock”, cz. 1.
 13.30 Wiedzyrnyk.
 13.45 Wiadomości.
 13.55 Studio Italia '90 — finał.
 14.05 Wiadomości wieczorne.
 14.15 „7 dni — świat”.
PROGRAM II
 8.00 „Kalejdoskop”.
 9.30 „Przegląd tygodnia”.
 10.00 Lokalny koncert życzeń.
 10.30 „Jutro poniedziałek”.
 10.45 Powitanie.
 11.00 Reportaż.
 11.15 PKF.
 11.30 „Płonące pola” (6).
 11.45 „100 pytań do...”.
 11.55 Maciej Niesiołowski — z ba-tulą i z humorem.
 12.05 Formuła I.
 12.15 „Cudowne lata” (4) — serial USA (powt.).
 12.30 Formuła I.
 12.45 „Santa Barbara” (3, 4).
 12.55 „Blizy świata”.
 13.00 Wydarzenie tygodnia.
 13.10 Film dok.
 13.20 „Kolega na cały rok”.
 13.30 „Zatańcz z nami”, cz. 2.
 13.45 „Kolebka na celownika”.
 13.55 Panorama dnia.
 14.05 „Płonące pola” (6).
 14.15 Studio sport.
PONIEDZIAŁEK, 9 VII 1990 r.
 17.15 Teleexpress.
 17.30 „W Sejmie i Senacie”.
 18.00 „Dynastia” (6).
 18.15 „10 minut”.
 18.30 Kino telefoni: „Smurfy”.
 18.40 Wiadomości.
 18.55 Teatr Telewizji — spektakl na-bis: Raymond Chandler: „Zegnął la-keczko”, cz. 3 — ostat.
 19.15 „Znak”, cz. 1.
 19.30 „Kontrapunkt”.
 19.45 Telewizyjny informator wydaw-niczy.
 20.05 Wiadomości wieczorne.
 20.15 „Dynastia” (6).
PROGRAM II
 15.30 „Capital City” (2).
 16.30 Publicystyka.
 16.45 „Ojczyzna — polszczyzna”.
 17.00 „Czy chłopak może powiedzieć — nie” — film USA.
 18.00 Fakty.
 18.30 „Przegląd PKF”.

19.00 „Bagdad Cafe” — serial USA.
 19.30 I Ogólnopolski Konkurs Harfo-wy.
 20.00 „Auto” — Moto Fan Klub.
 20.25 Ryszard Marek Groński „Caba-relissimo”.
 21.00 „A to Polska właśnie”.
 21.30 Panorama dnia.
 21.45 „Capital City” (2).
WTÓREK, 10 VII 1990 r.
 8.00 Kino telefoni: „Tajemnicza wy-spa” (3).
 8.15 „Wicher czasów” (1) — serial brazył.
 10.15 Teleexpress.
 10.30 „Gorące linie”.
 10.45 „Dynastia” (7).
 10.55 „10 minut”.
 11.00 Kino telefoni: „Smurfy”.
 11.10 Wiadomości.
 11.25 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem.
 11.35 „Wicher czasów” (1).
 11.45 „Listy o gospodarce”.
 11.55 „Telewizja z podziemia”.
 12.05 Wiadomości wieczorne.
 12.15 „Na początku był monopol”, cz. 2.
 12.35 „Dynastia” (7).
PROGRAM II
 8.00 Panorama dnia.
 8.15 „Ulica Sezamkowa”.
 9.00 „Santa Barbara” (5).
 9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej.
 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna).
 10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej — c.d.
 10.30 „Dookoła świata”.
 10.45 Z wiatrem i pod wiatr.
 10.55 Studio Fokskał '90.
 11.00 „Historia Hollywooda” (1) — se-rial dok. USA.
 11.10 Fakty.
 11.20 Modlitwa wieczorna.
 11.30 „Mistrz tańca” — nowela fil-mowa TP.
 11.45 „Klejnoty kultury”.
 11.55 „Przeboje Bogusława Maczyń-skiego”.
 12.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”.
 12.10 Panorama dnia.
 12.15 Filmy Erica Rohmery: „Miłość po południu” — film fr.
ŚRODA, 11 VII 1990 r.
 8.00 Telefoni: „Altanka”.
 8.40 Kino telefoni: „Zagubiona me-lodia” (3) — serial CSRF.
 10.10 „Bluebell” (3 — ostat.) — serial ang.
 10.15 Teleexpress.
 10.30 „Senacie XX wieku”.
 10.45 „Dynastia” (8).
 10.55 „Rozmowa z kobietą”.
 11.00 Kino telefoni: „Smurfy”.
 11.10 Wiadomości.
 11.25 „Bluebell” (4 — ostat.) — serial ang.
 11.30 „Znak”, cz. 2.
 11.45 „Moje życie jest piosenką”.
 11.55 „Plus-minus”.
 12.05 Wiadomości wieczorne.
 12.15 „Dynastia” (8).
PROGRAM II
 8.00 Panorama dnia.
 8.15 „Ulica Sezamkowa”.
 9.00 „Santa Barbara” (6).
 9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej.
 10.00 CNN — Headline News.
 10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej — c.d.
 10.30 Express Gospodarczy.
 10.45 „4 razy o... XI Przeglądzie Pio-senki Aktorskiej we Wrocławiu”.
 10.55 Teatr im. Kici-Koci w Pławicy „Pod Baranami”.
 11.00 „Szpital na peryferiach” (2).
 11.10 Fakty.
 11.20 Magazyn „102”.
 11.30 „Kiedy odszedł Henry?” (2).
 11.40 „Galeria 37 milionów”.
 11.50 „La sept”.
 12.00 „Kulisy”.
 12.10 „Ze wszystkich stron”.
 12.20 Panorama dnia.
 12.30 „W labiryncie”.
 12.45 „Telewizja nocą”.

HOROSKOP

BARAN (21 III—18 IV). Spory i walki będą znaczący dni w tym tygodniu. Nie daj się wciągnąć w intrygę sprytnie uknutą przez zazdrosną brunetkę. Uwierz blondynie, blask jej jasnych oczu wyraża głęboką i szczerą prawdę. Najlepiej jednak ufaj tylko sobie.

BYK (19 IV—20 V). Zamian zarzu-cisz przynęty — pomyśl, czy przy-nęta nie jest więcej warta od po-wu. Tydzień zwycięskich batalii, a-le nie stawiaj wszystkiego na jedną kartę — więcej luzu i optymizmu.

BLIŹNIĘTA (21 V—22 VI). Two-je sprawy finansowe układają się w skomplikowaną konfigurację. Trudno określić twoje ostatnie transakcje, czas pokazać, czy postę-pujesz słusznie kupując zamiast owoców ciastka tortowe.

RAK (23 VI—22 VII). Twoje o-stanie wyczyny sportowe wzbudziły podziw widzów, ale jeżeli nie będziesz dbać o kondycję, to twoje mięśnie dziś sprężyste, ju-to staną się miękkimi poduszcza-kami. Wypad w góry poprawi two-je samopoczucie, ale naprawdę wy-poczniesz dopiero nad jeziorami.

LEW (23 VII—22 VIII). Zimowa przygoda z ubiegłego roku być może da znać o sobie, a może ty się jej przypominasz. Są tacy, dla których odległości nie są przeszkodą, zwłaszcza jeśli ma się pod ręką telefon. Ciekawe, z czym ko-żarzą ci się robaczki świętojańskie?

PANNA (23 VIII—22 IX). Pamię-taj o swoich i cudzych zwierzętach domowych, im też należy się odpo-czynek, a bez właściciela tracą hu-mor i apetyt. Nie pozwól, aby zginęły z tęsknoty czy z głodu. Pomóż im przetrwać ciężkie chwile letnich wakacji.

WAGA (23 IX—22 X). Rozejrzyj się wokół siebie, spojrz w oczy przystojnego blondyna czy blondynki i już początek zrobiony. Twoja nieśmiałość płoszy nie tyl-ko ciebie, ale i twoje otoczenie. A przecież i ty marzysz o letniej przygodzie.

SKORPION (23 X—22 XI). W tym tygodniu powinienś zadbać o swój wygląd. Co prawda, eleganc-ja nie jest twoją mocną stroną, ale jeżeli się postarasz, przyniesie ci dobre efekty. Układy rodzinne nie pozwolą ci na zbytne szaleń-stwa, ale w oznaczonych granicach też można coś zdziałać.

STRZELEC (23 XI—21 XII). Aby się nie nudzić, trzeba czasami poru-szać szarymi komórkami i nosami też. Co dla ciebie jest trudniejsze — odpowiedzieć sobie sam, ale zabierz się do roboty, nuda czyni człowieka bardzo ponurym. Ponuraćtwo zaś odstrasza nawet bardzo zaangażo-wanych.

KOZIOROŻEC (22 XII—20 I). W tym tygodniu możesz spotkać kogoś bardzo ważnego dla twojej kariery zawodowej, może będzie to towa-rzysz na całe życie, a może tylko współnik w interesach. Ze zdrowiem u ciebie trochę kiepsko, ale pod kontrolą dobrego specjalisty da się jeszcze wytrzymać.

WODNIK (21 I—18 II). Wyjdź do ludzi. Twoja życzliwość dla osób zlamanych przez los pomoże ci w odnalezieniu, być może, drogi ży-ciowej. Porozum się z zielonookim Lwem, może znajdzie dla ciebie chwilę czasu na rozmowę — może telefoniczną.

RYBY (19 II—20 III). Ktoś czeka na twoje dobre słowo i ciagle wie-rzy, i ma nadzieję, że się zmienisz. Pomyśl — czy łatwo znaleźć kogoś, kto w nas pokłada nadzieję i ciagle czeka? Więcej wiary — zwycięstwo nad samym sobą to największe zwycięstwo.

OGŁOSZENIA

LOKALE
 ZIELONA GÓRA — zamienię mieszkanie M-3 51 m kw. na większe lub podobne w Lubinie. Lubin, Kru-pińskiego 87/1 8173-g

nach Wiśn, ich zeig dir was (komedia erotyczna z 1989 r.)

EUROSPORT
 14.30 Tenis — półfinał i finał mę-zczyzn. 19.00 Motorsport — mistrzostwa RFN i Anglii formuły 3. 20.00 Kolarstwo Tour de France. 21.00 Wrestling. 22.30 Grand Prix Francji — Formula 1. 23.00 Wiadomości z MS Italia '90. 23.30 Kulturytyka: Miss Fitness America z Kalifornii. 0.30 Trans World Sport — Sport z całego świata.

SOBOTA, 7 LIPCA
RTL PLUS
 11.00 Malaya — film USA z 1960 r., w rolach głównych James Stewart i Spencer Tracy. 20.15 Komedie USA. 21.00 Ausgekoche Gauner z 1983 r. 0.30 Blutjunges Verführerinnen 3 — swajcarski film erotyczny z Ingrid Steeger i Evelyn Traeger.

EUROSPORT
 13.30 Grand Prix Belgii w klasie 500 ccm na torze Spa — Francorehamps (motocykle). 22.00 Jazdyctwo: Zurich Horse Show.

TV SAT

CZWARTEK 5 LIPCA
RTL PLUS
 19.10 Serial akcji USA Der Sechs — Millionen. 20.00 Dollar — Mann. 20.00 Hei-matmelodie spezial. 21.35 RTL aktual-ności. 21.45 Wimbledon '90. 22.30 Ho-ror USA z 1986 r. Link-der Butler. 23.05 Film kryminalny amerykańsko-kanadyjski Schmutzige Tricks.
SAT 1
 19.05 Glücksrad. 19.50 Pogoda. 20.00 Serial USA T J Hooker. 20.55 i 22.45 Spotkania. 21.00 Komedie USA Ferris Bueller's Day Off. 22.55 Serial USA Erben des Fluchs. 23.45 Powtórzenie serialu T. J. Hooker.
EUROSPORT
 17.00 Półfinały MS (powtórzenie). 19.00 Wiadomości sportów motorowych.

19.30 Trax — magazyn przygód. 20.00 Kolarstwo Tour de France. 21.00 Film dokumentalny The Chris Evert Story. 22.00 Wrestling — MS kobiet. 23.00 Wia-domości z MS Italia '90. 23.30 Kulturytyka. 23.40 Australijska piłka nożna.

PIĄTEK, 6 LIPCA
RTL PLUS
 14.00 Transmisja z Wimbledonu (pół-finał mężczyzn). 18.45 i 21.35 RTL ak-tualności. 19.05 Uwaga, pogoda. 19.10 Serial krym USA Das A-Team. 20.00 Serial krym USA Glanzender Asphalt. 21.00 Film akcji USA. 21.45 Manhattan 2 Uhr nachts, gra-z 1984 r. 21.55 Ben Berger i Melanie Griffith. 23.00 Tom Berenger i Melanie Griffith. 0.05 Niemiecko-włoski film kryminalny Bluthiger Freitag.
SAT 1
 17.00 Spożrzenia (także o godz. 20.55 i 22.45). 17.10 Serial familijny Sasie-dzi. 17.35 Teletip Test. 17.45 Wiadomo-ści. 17.55 RIAS TV. 18.30 My w Ber-4ci. 19.05 Glücksrad. 19.50 Pogoda. 20.00 Serial USA Aniolki Charliego. 21.00 Brytyjski psychotriller Parker. 22.55 Film niemiecko-austriacki Komm

Prosto z życia

...TY NAD POZIOMY?

Od lat utyskuje się na poziom nauczania w naszych szkołach. Bez konkretnych rezultatów. W tym roku, podczas egzaminów wstępnych do I LO w Lubinie (na kierunku humanistyczny) wlepiono ponad 30 dwój z piśmennego, co jest swoistym rekordem.

Do Księgi Guinnessa kwalifikuje się jednak odpowiedź kandydatki na kierunek biologiczno-chemiczny, która na pytanie z czego składa się grzyb? — odpowiedziała: — Z kapelusza i nóżki.

Niby prawda, ale nam się zdało, że szkoła, z której wynosi się taką wiedzę składa się z sztylu i ławek.

BLIŻEJ EUROPY

Nasz znajomy przebywał we Francji na kilkunastodniowym szkoleniu dla polskich biznesmenów. Opowiedział nam, że „stał” w eleganckim i bardzo drogim hotelu, jadł wystawnie i był co wieczór na sutych przyjęciach. Człł się lepiej niż w Polsce, bo w ogóle nie trzeźwiał. Wszystko, rzecz jasna, na koszt organizatorów.

Wiedzy fachowej to ja stamtąd wiele nie wywiozłem — podsumował — ale przekonałem się, że z funduszy pomocy dla Polski czerpią największe korzyści zagraniczni hotelarze i restauratorzy.

Do Europy nas to nie przybliżyła, ale wspomnień niłkt nie jest w stanie odebrać...

BYŁ ROZKŁAD...

Redakcja „Pz” zastanawia się komu potrzebny był rozkład jazdy autobusów linii miejskiej kursujących do głogowskiej huty. Jeszcze niedawno można było oczekiwać przy biurkowej tegoż zakładu dowiedzieć się ile mamy jeszcze przed sobą kwadransów do urzżenia tego dość rzadko kursującego pojazdu. Teraz można tylko oglądać brudne szyby przystankowych wiał. Czy faktycznie rozkład nie jest nikomu potrzebny albo też zbyt drogi, by powiesić następny? My w każdym razie czekamy.

ŚMIERDZĄCY CIEKAWY

Nasza Czytelniczka przestrzega przed kupowaniem drobiu od przy-padkowych handlarzy obwoźnych.

W upalną środę (27.06) tuż po godz. 16.00 skusiła ją cena kurczaków sprzedawanych z jasnobłowej „syrenki” koło „Sezamu” w Lubinie: 13,5 tys. za kilogram. Zażyczyła sobie cztery sztuki. Przed zrobieniem głupstwa za blisko 100 tys. zł uchronił ją chyba nieomylny instynkt gospodyni. Pakując ostatniego kurczaka do reklamówki rozchyliła woreczek, w jółki był zapakowany. Wydobytą z niego zapaszkę obrzeźwił ją natychmiast! Wyjaśnienie sprzedającego, że kurczaki pochodzą z rannego u-boju niezgo nie usprawiedliwia. Ciekawe, ilu klientów zrobiło tego dnia równie „udane” zakupy?

kami działkowymi i częściowa-jeszcze rozgrabanego przez budo-wanych, grasuje piroman. Niemal każdego popołudnia wielbiciel pło-dadzi różnicę ogniska, w asyście mieni roznica okolicznej działwy. i ku ucieście okolicznej działwy. 20 czerwca załundował sobie taki ogień, że ktoś wezwał straż pożar-ną. Straż, jak to straż, przyjechała, zrobiła co miała do zrobienia i odjechała. A w godzinę później zapłonęło nowe ognisko.

I tak dzień w dzień. Polecamy ten fakt miejscowej policji, bo nie jest wykluczone, że któregoś dnia zamiast starych o-pon i przetrzonych śmieci, pójdzie z dymem blok mieszkalny.



NA UCZNIOWSKI ROZUM

Jak nam wiadomo, o pewnym dyrektore jednej ze szkół zawodowych w Legnickiem, w pewnych kregach głosi się opinie, że jest „czerwonym pajakiem” i powinien wreszcie przestać uczyć dzieci.

Jak podała radiowa „trójka” (22.VI.) w Toruniu władze odwołały ze stanowiska dyrektora V LO. Młodzież zorganizowała demonstrację protestacyjną twierdząc, że były dyrektor był bardzo dobrym dyrektorem, a o jego odwołaniu zdecydowały wyłącznie względy polityczne.

Mówi się, że „ryby i dzieci głosu nie mają”, ale na uczniowski rozum...

PIROMAN

Na obrzeżach lubińskiego. Ustronia I, sąsiadującego z ogród-

SPACER PRZEZ...

„PARÓWKĘ”

Dworce kolejowe nie są w naszym kraju miejscami zbyt przy-jemnymi, ale i tam jednak czasem trzeba bywać. Chorem i spragnio-nym podróżnym odradzamy jednak korzystanie z dworca PKP w Głogowie. Otóż nikt tam jeszcze nie zauważył, że lato jest w pełni. W oszklonym korytarzu łączącym pe-rony z budynkiem dworca nadal tkwią drzwi zamontowane dla o-graniczenia obiegu powietrza. Po-zamykane są również prawie wszy-stkie okna. W słoneczne dni łącz-nik przypomina gigantyczną pa-rówkę, w której nie ma czym od-dychać. Nietrudno sobie wyobra-zić jak oziują się w niej starsze o-soby chore na serce czy astmę... A jeśli przeczłapią koszmarny łącz-

nik i chciałyby się czegoś napić na peronie, okazuje się, że jest to o-cowe zamknięcie są na głucho. W-wadzić. Ciekawe jak to się dom-nieżyli interes...

BEZ SKOJARZENIA

Rada nadzorcza pewnej firmy powołała na stanowisko prezesa zarządu człowieka, który parę lat wcześniej został zdymisjonowany za niegospodarność. Nic by w tym nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że sprawa dotyczy tej samej firmy i tego samego człowieka.

Przesłowi życzymy sukcesu na nowej drodze kariery...

NOWE JAK STARE

Najpierw były stare — zniszczone i wypaźzone, więc się nie-amykały. Teraz są nowe, ciężkie, p-rządne. Oprócz tego, że też drewniane, mają jeszcze jedną cechę wspólną ze starymi — miano je „wiszą” ledwie kilka tygodni, wy-paczają się tak, że nawet me-czynna nie zawsze jest w stanie je sforsować. By dostać się do hotelu GHSZOZ (bo o nim mowa) trzeba nie tylko siły, ale i sposobu, bo drzwi stale opadają. W dodatku zamek-patent „kręci się” i trzeba nie lada szczęścia, by puścić. Tak więc mieszkańcy i pracownicy ha-telu stoją niekiedy na deszczu i me-cują się: a to z klamką, a to z zam-kiem, a to z ciężarem drzwi.

Jak tu ludziom dogodzić? Chce-li nowych drzwi — to je mają.

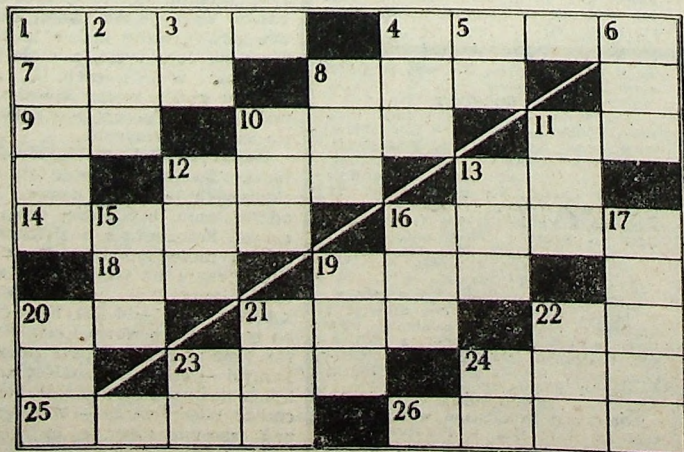
I CO DALEJ?

Bardzo nas ciekawi, co stało się z wykonawcą remontu (nie mówiąc już o właścicielu) lubińskie-go zabytku, jakim jest stara wie-ża ciśnień... Obserwujemy bowiem, że nagle przetrwano zaawansowa-ną pracę. Nasze szczególne zacie-kawienie wynika z faktu, że z nie-dokończonego zadania, lada dzień, przy silniejszym wietrze, odpadnie jakaś „niewinna” dachówka i nie-szczęście gotowe! Na domiar zęgo plot, który okala ten obiekt nie stanowi żadnego zabezpieczenia przed takimi „opadami”. Fakt, że nie stanowi on też żadnej ozdoby — jest już złem najmniejszym w tej sytuacji...

Ciekawe, na co jeszcze czekamy — na nieszczęście?!

KRZYŻÓWKA "PM"

...DWULITEROWA



Do każdej kratki diagramu wpi-sujemy po dwie litery.

POZIOMO:

1. strzelanina z dział,
2. wróżbita,
3. ofermia,
4. łódź saperska,
5. żywna gleba,
6. Donald,
7. Rozpruwacz,
8. ubytek,
9. plawa,
10. też wędlina,
11. wędruje przez pustynię,
12. sposób rozliczeń bezgotówko-wych,
13. imię Nowowiejskiego,
14. wielka łąka,
15. śniedź,
16. kobra,
17. bohater „Polskich dróg” z błę-dem na końcu,
18. balustrada przy schodach,
19. zabawa studencka,
20. galeczka.

PIONOWO:

1. dawny pojazd konny,
2. koczownik,
3. goła,
4. śpiewak kościelny,
5. jednostka wojskowa,
6. posąg, statua,
7. tam panienci z okienka,

10. statek żaglowy,
11. piłkarz Zagłębia Lubin,
12. Karin, polska piosenkarka,
13. stosowany przy spawaniu alu-minium,
14. piemię,
15. roślina z liściem szerokim,
16. pracownica tkalni,
17. przedmiot obdarzony siłą ma-giczną,
18. dawna opłata na utrzymanie straży miejskiej,
19. rewia, popis,
20. wiązka,
21. zwierzę leśne lub domowe,
22. niwa, rola.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 25

Poziomo: wódół, dafnia, spasz-liana, trojak, rumień, palacz, pro-pa, straż, strzała, Apacz, mleko, pas-oda, legnia, armata, Łagów, angio-

Pionowo: odstępca, znój, walc, draga, Igarz, asumpt, scheda, obr-ra, apasz, larwa, czako, samar, pa, żłopanie, piękno, cennik, pa-

Redakcja przeprasza Czytelników za niemożność rozwiązania krzyżowki „PM”. Chętnie zamieścimy tym razem podmięci gram.